

SŁOWO

WILNO Czwartek 20 kwietnia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259, W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRANISZCZYCE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
KORCZÓW — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECKO — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
R-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowlin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Narecz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 1.
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

ZNOWU DEUBNER!..

Jak przykro, jak ciężko jest mówić o tem, o czym chciałoby się raz na zawsze zapomnieć!..

Deubner. Bolszewik w sutannie. Ponura, marna postać. W ciągu kilku lat miał na sobie maskę, która, zresztą, nie wprowadzała w błąd ludzi, umiających patrzeć. I oto wreszcie zrzucił tę maskę, przeraził społeczeństwo chrześcijańskie w całej Europie wogóle, w Polsce zaś szczególnie. Ci, co orientują się w sytuacji, zrozumieli nagle, czym się tłumaczy niekóre posunięcia Komisji Pro Russia, skierowane przeciw Polsce!..

I były wyjaśnienia, wywołujące niepokój, — i były sprostowania, często sprzeczne ze sobą, a zawsze zbyt mgliste, niezdeterminowane, rodzące komentarze.

Aż wreszcie przemówił sam ponury bohater ciemnej afery i w liście do naszej redakcji, w sposób nieinteligentny i impertynencki zażądał odwołania „nieprawdziwych wiadomości”. Zagroził nawet sądem.

W odpowiedzi na to zanaczyłem, że wszelkie pozory przemawiają za tem, iż ten egzotyczny kapłan z bolszewikami miał i ma stałą łączność, później zaś określiłem go, jako „marną postać szubrawca” oraz „kreaturę z pod ciemnej gwiazdy”.

Odpowiednie numery pisma wysłałem pod adresem p. Deubnera do Berlina, lecz, naturalnie, do odpowiedzialności sądownej pociągnięty nie zostałem: p. Deubner zrozumiał, iż na sądzie potrafiłby uzasadnić swoją opinię o nim.

Zdawałoby się, można byłoby postawić krzyżyk na tej potwornej historii, a w każdym razie nie wyobrażać sobie, że znajdzie się w Polsce (w Polsce!) ktoś, kto po tak zdecydowanym stanowisku całego społeczeństwa zechce podjąć się obrony bolszewika w sutannie, który grał i w Polsce!..

A jednak tego niewdzięcznego zadania podjęli się Ojcowie Jezuitów, występując na łamach oficjalnego organu swej Misji Wschodniej z artykułem p.t. „Nacoko „afery” ks. Deubnera”.

Już wzięcie w cudzostwo słowa „afery” dowodzi zdecydowanej postawy O.O. Jezuitów, którzy już jeden raz spróbowali zbagatelizować nikczemną działalność Deubnera, — obecnie zaś wręcz oświadczają, że prasa polska zastosowała metodę: „Calomniez, calomniez, il en restera toujours quelque chose!”.

Węć prasa polska tylko — rzuciła kalumnie na dostojnego kapłana!..

Stanowisko Ojców Jezuitów w tej sprawie budzi zdumienie i niepokój. Trudno zrozumieć, jakie są jego przyczyny. Jeżeli Ojcowie Jezuitów nie orientują się w roli p. Deubnera i naprawdę nie wiedzą, co to jest za człowiek, jak mogą tak lekkomyślnie podejmować się jego obrony? — jeżeli zaś wiedzą!..

Obrona ta jest tak osobliwa, że warto przyrzeć się jej nieco uważnie. Jakże przedstawia „afery” w cudzostwie? Posłuchajmy:

„Jeden z księży Rosjan wschodniego obrządku, znajdujących się w Rzymie, Aleksander Deubner wyjeżdża gdzieś samowolnie z Rzymu. Wypadek nic nie znaczący, tembardziej, że ks. Deubner żadnego odpowiedzialnego stanowiska kościelnego nie zajmował. Niktby na taki wyjazd uwagi nie zwrócił!..”

Zatrzymajmy się na chwilkę!.. Laik szeroko otwiera oczy, czytając te słowa katolickich zakonników.

A więc samowolny wyjazd, pogwałcenie dyscypliny — jest „wypadkiem nie znaczącym”? Jest wypadkiem tak po-spolim, że na niego „niktby uwagi nie zwrócił”?

A więc mamy do czynienia z anarchją, na którą pobłażliwie spoglądają nawet członkowie najbardziej zdyscyplinowanego zakonu?.. Czyżby aż tak źle było w Kościele Katolickim, — choć temu jednak stanowczo zaprzecza rzeczywistość, dotycząca chociażby skromnych polskich diecezji?

Gdzież panują tak dziwne stosunki? Nie trzeba chyba palcem wskazywać na

wschodniego. O, tak. Brak dyscypliny wśród nich jest zjawiskiem całkiem niewinnym, — zdobywają się oni na czynny bardziej efektowny, jak np. ks. Michał Knurenko, który przed paru tygodniami dostał dwa lata więzienia na podstawie art. 203 Kodeksu karnego!..

Biedny p. Deubner, prawdziwie niewinni, padł ofiarą... reporterów!..

„...ktoś wiedział, że Deubner miał jakieś stosunki z Mgr. d'Herbigny, prezesem Komisji Pro Russia, a na piśmie o tej Komisji i jej przesiedle można trochę zarobić (!), więc reporter (!) stwarza wielką „afery”!..”

Sielanka, prawdziwa sielanka!.. Reporter chciał trochę zarobić. Ach, kóżby w obecnych ciężkich czasach nie chciał zarobić?.. Nie wszyscy przecież są, jak niektórzy „nieboracy” i „nędzarze”, tak materialnie upośledzeni, że mogą z nędzy i biedy.. rozjeżdżać po całej Europie, a później wygodnie osiąść w Berlinie, gdzie życie nic a nic nie kosztuje!..

Deubner nie tylko nie był szpiegiem bolszewickim (bo przecież on sam temu zaprzecza; — jakże można nie wierzyć?) — ale wogóle „nie posiadał warunków po temu, by prowadzić jakąś szpiegowską robotę”!..

„Okazało się, że Deubner do Rosji nie wyjechał, lecz do Berlina; stamtąd nadsyła do dzienników polskich zapewnienie, że jest nadal księdzem katolickim wschodniego obrządku. (Ale prowincjałowie zakonu O.O. Jezuitów oficjalnie stwierdzili, że D. zrzucił sutannę! — W Ch.), stanowczo zaś zaprzecza temu, by był w jakims kontakcie z bolszewickim wywiadem. Wyjaśniono (?), że w Rzymie nie był on sekretarzem ani przyrwanym, ani jakimkolwiek mgr. d'Herbigny i w pracach Komisji Pro Russia żadnego udziału nie brał. Zatem nawet nie posiadał warunków, by prowadzić jakąś szpiegowską robotę”!..

„Nie posiadał warunków” do akcji szpiegowskiej!.. Twierdzenie dość śmiałe. Czyżby Deubnerowi należało nadać godność biskupa, żeby Ojcowie Jezuitów zaczęli spoglądać na niego bardziej krytycznie?..

Stanowczym, choć nie zanadto przekonującym twierdzeniem Ojców Jezuitów, tak energicznie broniących działacza komunistycznego, należy przeciwstawić tezy nie mniej stanowcze, ale łatwiejsze do uzasadnienia i obrony:

1. W Komisji Pro Russia Aleksander Deubner bynajmniej nie był pionkiem, czego dowodem mogą być chociażby jego podpisy na oficjalnych pismach Komisji.

2. Aleksander Deubner był w zażyłych stosunkach z biskupem d'Herbigny i nietylko doskonale się orientował w całokształcie akcji obrządku wschodniego, lecz mógł wywierać pewien wpływ na te, lub inne posunięcia Komisji.

3. Na kilka lat przed ostatecznym zle maskowaniem się i przed wydaniem na spółkę z biskupem d'Herbigny dzieła o rosyjskich biskupach na wygnaniu, — Aleksander Deubner był uważany przez wielu, znających go — za szpiega.

4. Aleksander Deubner jest człowiekiem, mającym bardzo poważne stosunki i pokrewieństwa w międzynarodowym świecie komunistycznym.

Czyżby o tem wszystkim Ojcowie Jezuitów nie wiedzieli?..

W. Charkiewicz.

Odroczenie rajdu Ostenda — Warszawa

OSTENDA. PAT. Wobec sytuacji panującej obecnie w Niemczech, organizatorzy rajdu samochodowego Ostenda — Warszawa na posiedzeniu jakie odbyło się w Ostendzie doszli do wniosku, iż rajd ten, który miał się odbyć w lipcu b. r. — trzeba będzie odłożyć prawdopodobnie na czas późniejszy.

Powodem tej decyzji jest niebezpieczeństwo, ma jakie narażeni byłiby uczestnicy rajdu, podczas przejazdu — przez Niemcy, zwłaszcza będąc przeważnie — Belgowie, Francuzi i Polacy.

Marszałek Józef Piłsudski przybędzie do Wilna na obchód 14-ej rocznicy wyzwolenia

W dniu 21 bm. odbędzie się w Wilnie, staraniem władz wojskowych, uroczysty obchód 14-tej rocznicy oswo-bodzenia Wilna.

Na uroczystości te spodziewane jest przybycie do Wilna p. Marszałka Józefa Piłsudskiego wraz z małżonką i córeczkami.

Komunikat Prezydium Miasta

W pamięci współczesnych Wilnian wryte są i przekazane będą tradycją przyszłym pokoleniom wspomnienia dni oswo-bodzenia Wilna przez wojska polskie pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego. Rocznicę tego dziejowego wydarzenia są zawsze dla Ziemi Wileńskiej wielkim świętem.

W związku z przypadającą w tym roku 14-

kami. P. Marszałkowi towarzyszyć będzie dowódca kawalerji wyprawy wileńskiej, a obecny wojewoda lwowski Belina-Prażmowski. — P. Marszałek Piłsudski ma przyjąć obojętnie defiladę, która odbędzie się na Placu Łukiskim.

ta rocznicą wyzwolenia Wilna, uświetnioną podziwanym przyjazdem p. Marszałka, Prezydium miasta Wilna zwraca się z apelem do mieszkanców, aby udekorowali odświętne domy flagami i wzięli jak najliczniejszy udział w uroczystościach na placu Łukiskim, w piątek dnia 21 bm., zapowiedzianych na godz. 10.30.

Odgłosy procesu inżynierów angielskich

W LONDYNIE ODPRĘŻENIE.

LONDYN. PAT. — Wyrok w procesie inżynierów angielskich wywołał w Londynie pewne odprężenie. Aczkolwiek większość pism protestuje przeciwko skazaniu 2 Anglików na kary więzienia, to jednak cała prasa przyznaje, że wyrok jest łagodny i że po mowie prokuratora oczekiwano w Londynie wyroku bardziej surowego.

Na dzisiaj rano zwołana została do Windsoru pod przewodnictwem króla t. zw. Rada Prywatna, do której — według konstytucji angielskiej — należy ogłaszanie dekretów z upoważnienia parlamentu. W danym wypadku chodzi o dekret w sprawie embargo na import sówicki. Powszechnie przypuszczają, że zakaz dotyczyć będzie narażenie tylko bardzo nielicznych kategorii towarów, aby stworzyć precedens i mieć platformę do przetargów z rządem sówickim. — w brytyjskich kołach rządowych istnieje tendencja do unormowania stosunków angielsko - sówickich, o ile to okaże się możliwe bez uszczerbku dla prestiżu Wielkiej Brytanji.

ZAKAZ IMPORTU TOWARÓW SOWIECKICH.

LONDYN. PAT. — Rozporządzenie, dotyczące zakazu importu towarów sówickich, zostało już podpisane i będzie ogłoszone dziś we czwartek, jako dodatek do Dziennika Urzędowego.

Zakaz ten obejmuje około 80 procent całego importu sówickiego do Anglii, a dotyczy zboża, naty, drzewa, bawelny, masła itd. Embargo wejdzie w życie dnia 26 bm. Produkty, przeznaczone do Anglii, już wysłane z Rosji Sówickiej, nie będą objęte zakazem, jako stanowiące już własność nabywców brytyjskich. Agencja Reuters dowiaduje się, że w związku ze zmianą, jaka nastąpiła w stosunkach handlowych sówicko - angielskich, comiło przywiele dyplomatycznie trzem członkom sówickiej delegacji handlowych.

THORNTON I MAC DONALD PROSZĄ O ULASKAWIENIE.

MOSKWA. PAT. — Inżynierowie angielscy Thornton, skazany na trzy lata więzienia

Mac Donald, na dwa lata więzienia, skierowali do prezydium C. K. W. ZSSR za pośrednictwem swych obrońców prośbę o ulaskawienie. Dyr. Monksouse oraz inż. Nordwald i Cushman jutro opuszczają Moskwę.

WSZYSTKO BĘDZIE DOBRZE.

LONDYN. PAT. — Ambasador sówicki w Londynie odbył dziś dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Simonem, po której w kołach rządowych zapanował optymizm co do dalszego ułożenia się stosunków sówicko-angielskich.

Spodziewane jest, że prezydium CKW Z. S. S. R. ulaskawi obu skazanych na karę więzienia Anglików, zawięsi wykonanie wyroku i zmieni go na wydalenie ich z granic ZSSR. — W tym wypadku będą oni mogli wyjechać z Moskwy w niedziele lub w poniedziałek.

BAL U PANI LITWINOWEJ.

LONDYN. PAT. — Biuro Reutersa donosi z Moskwy: inżynierowie Thornton i Mac Donald zostali dziś nad ranem odstawieni do więzienia. Wyrażają tu ogólne przekonanie, że skazani otrzymają zezwolenie na zgłoszenie apelacji, lub że kara więzienia zamieniona będzie na wydalenie z granic ZSSR. Pani Litwinowa, małżonka komisarza spraw zagranicznych, wyjadzie dziś wieczór bal, na który zaproszono dyplomatów oraz wszystkich korespondentów zagranicznych pism. W kroku tym dopatrują się chęci zacienienia przyjaznych stosunków między władzami sówickimi a przebywającymi w Moskwie cudzoziemcami, jako że w związku z procesem, sytuacja stała się tak napięta, iż Rosjanie, posiadający przyjaciół wśród cudzoziemców, zaczęli odmawiać podawania im ręki, w obawie, aby nie padło na nich podejrzenie, że są w znowie ze szpiegami angielskimi.

Rząd Rzeszy otrzymał memorjał francuski o pakcie czterech

BERLIN. PAT. — Tekst memorjału francuskiego w sprawie paktu czterech, został rządowi Rzeszy oficjalnie przesłany.

Stanowic on będzie punkt wyjścia dla

urzędowych rozmów niemiecko - angielskich, które — według informacji biura Conti — podjęte zostaną w Berlinie po powrocie z urlopu ambasadora Francois-Ponceta.

Kancelerz Hitler obchodzi uroczystość swe urodziny

PODARUNEK PREZYDENTA RZESZY.

BERLIN. PAT. — Bawiący w Monachjum kancelerz Hitler po spotkaniu z min. Goeringiem powracającym z Włoch, udał się do Berchtesgarden, gdzie ma spędzić dzień swych urodzin, przypadających w dniu dzisiejszym. W dniu tym gmachy rządowe będą udekorowane flagami. Przygotowywane są defilady oddziałów szturmowych i Stahlhelmu. W kancelarii Rzeszy wyłożono do podpisów specjalną księgę, składających nieobecnemu kancelerzowi życzenia.

Prezydent Rzeszy hundenburg przesłał kancelerzowi za pośrednictwem sekretarza stanu Meisnera swój wizerunek w srebrnych ramach z odrębnym piśmie gratulacyjnym.

VON PAPAN WRACA DO BERLINA — GOERING SPIESZY DO MONACHJUM.

BERLIN. PAT. — Z Rzymu donoszą, że wicekanclerz Papan odjechał wczoraj wieczorem do Berlina. Minister Goering został przyjęty przez króla Wiktora Emanuela, poczem wziął udział w inauguracji międzynarodowej konferencji gospodarczej. O godz. 3 po południu Goering odleciał samolotem do Medjolanu, gdzie m. in. zwiedzi wielkie targi.

Koluzjedowo komunikują z Monachjum, że wizyta Goeringa w Medjolanie nastąpiła na skutek pilnego zaproszenia, otrzymanego d premiera Mussoliniego. Do Monachjum Goering wraca w czwartek, aby wziąć udział w uroczystościach z okazji urodzin kancelerza Hitlera.

ODWOŁANIE POSIEDZENIA GABINETU RZESZY.

BERLIN. PAT. — Wyznaczone na dziś posiedzenie gabinetu Rzeszy zostało odwołane. Zwłoka ta motywowana jest nieprzybyciem do Berlina kancelerza Hitlera, wicekanclerza Papan i premiera pruskiego Goeringa.

Dziś powrócił tylko minister połączonych resortów gospodarczych i minister propagandy Pożatem odroczył swój przyjazd minister spraw zagranicznych Neurath, przebywający w Wirtembergji.

V. NEURATH W STAN SPOCZYNKU?

PARYZ. PAT. — Berliński korespondent „Paris-Soir” donosi o przewidywanej w najbliższym czasie zmianie na stanowisku ministra spraw zagranicznych Rzeszy. Zdaje się, iż von Neurath będzie przeniesiony w stan spoczynku, a w najlepszym razie mianowany ambasadorem w Londynie. Dojdzie również do zmian na placówkach dyplomatycznych i przesunięć w centrali ministerstwa spraw zagranicznych.

REICHSWEHRA, POLICJA I ŻANDARMERJA WYMIENIAJĄ UKŁONY.

BERLIN. PAT. — Na podstawie porozumienia między ministerstwem Reichswery a ministerstwem spraw wewnętrznych Rzeszy wprowadzony został obowiązek wymiany ukłonów wojskowych między członkami Reichswery a policją i żandarmerją.

Pogrzeb ś.p. ministra Ignacego Boerne ra



W sobotę ubiegłą odbył się pogrzeb ś.p. Ignacego Boerne ra, ministra Poczt i Telegrafów. Na zdjęciu naszym widzimy fragment z pogrzebu na cmentarzu wojskowym na Powązkach na chwilę przed złożeniem trumny do grobowca.

Nowy minister Poczt i Electr. TELEGRAMY



Pan Prezydent R. P. mianował podpułkownika Emila Kalinskiego ministrem Poczt i Telegrafów. Na zdjęciu naszym podajemy podobiznę p. ministra Kalinskiego.

SP. PROF. J. J. BOGUSKI

WARSZAWA. PAT. — Dziś rano zmarł w Warszawie profesor honorowy wydziału chemji Politechniki Warszawskiej, śp. Józef Jerzy Boguski.

J.E. KS. KARDYNAŁ HŁOND PRZYBYŁ DO RZYMU.

RZYM. PAT. — Przybył tu prymas Polski ks. kard. Hłond, powitany przez członków ambasady R. p. przy Watykanie i Kwiryale z ambasadorem Skrzyńskim na czele.

Do Rzymu przybył również metropolita krakowski ksiądz Sapieha.

INTERWENCJA KONSULA R. P. W OPOLU.

KATOWICE. PAT. — Donoszą z Opola, że 19 bm. konsul generalny R. P. w Opolu interwenjował obojętnie u nadprezydenta komisji polskiej dr. Lukaschka, w sprawie kilkunastu obywateli polskich, aresztowanych i zatrzymanych w więzieniu od miesiąca. Konsul zwrócił uwagę nadprezydenta na postawienie bez odpowiedzi kilku pism interwencyjnych oraz na przetrzymywanie w areszcie od dłuższego czasu Żydów - obywateli polskich, bez doręczenia im formalnego aktu oskarżenia.

WIELKA AFERA W KONCERNIE KS. PSZCZYŃSKIEGO.

KRÓLEWSKA HUTA. PAT. Inspektor śląskiej straży granicznej w Królewskiej Hucie wykrył mową afery w przedsiębiorstwach należących do koncernu ks. Pszczyńskiego, wskutek której skarab państwa pomógł duże straty.

W jednym wypadku skarab państwa nie otrzymał kwoty 20.812 zł., należnej z tytułu opłat stemplowych od zawartych — przez ks. Pszczyńskiego — umów. Księciu Pszczyńskiemu doręczono z tego powodu nakaz zapłaty wraz z grzywną sumy 280 tys. zł.

Ponadto w ręce straży granicznej — wpadły jeszcze inne nieostemplowane dokumenty. W tych wypadkach skarab państwa pomógł szkodzi na 260 tys. zł. Za uchylenie się od uiszczania różnorodnych opłat urzęd skarbowy wymierzył księciu — Pszczyńskiemu karę przeszło 6 milionów złotych.

WŁOCHY A KORYTARZ.

BERLIN. PAT. Biuro Conti informuje z kół miarodajnych, że nieprawdziwą jest wiadomość „Timesa” według której w czasie rozmów ministrów niemieckich z premierem Mussolinim omawiana była sprawa Pomorza Polskiego. Ze strony włoskiej, jak twierdzi „Times” dano do zrozumienia, że Włochom trudno byłoby poprzeć stanowisko Niemiec w sprawie t. zw. korytarza.

STABILIZACJA DOLARA I FUNTA.

PARYZ. PAT. „La Liberté” i „Le Temps” i inne pisma paryskie popołudniowo w stwierdzają jednomyślnie że ma czło konferencji waszyngtońskiej wysunie się kwestja ustabilizowania kursu dolara w stosunku do funta sterlinga.

Korespondent „Petit Soir” donosi, że prezydent Roosevelt ma zwrócić się do Mac Donalda z propozycją ustabilizowania funta a to w celu uniknięcia dewaluacji egi dolara. Kwestja długów między państwowych podczas rozmów waszyngtońskich odsunięta będzie podobno na dalszy plan.

BURZA NAD KANAŁEM LA MANCHE.

LONDYN. PAT. — Nad kanałem La Manche szaleje silna burza śnieżna. Również w Londynie i niektórych prowincjach Anglii, w ciągu całego popołudnia padał obfity śnieg.

FOREIGN OFFICE NIE ODPOWIE NIEMCOM.

BERLIN. PAT. „Local Anzeiger” — donosi z Londynu, że Foreign Office nie zamierza odpowiadać na protest niemiecki i ograniczyć się tylko do przyjęcia go do wiadomości.

HITLEROWCY ATAKUJĄ SENAT GDANSKI.

GDANSK. PAT. Na dzisiejszy wieczór jako wigilię urodzin Hitlera tutejsi narodowi socjaliści zapowiedzieli wielki pochód (Ponieważ w Gdańsku istnieje ogólny zakaz odbywania zebrań pod gołym niebem i pochodów, Senat uprzedził kierownictwo partji narodowo - socjalistycznej, że pochód ten odbędzie się nie może.

Hitlerowcy na skutek zakazu sennatu — pochód odwołali, rozepili natomiast odczyn, atakując senat z powodu tego zarządzenia. Odczyn zostały przez policję zerwane. „Danziger Neueste Nachrichten” wypowiada w związku z tem zdanie, że ma zarządzenie sennatu mogło wywrzeć — wpływ memorandum, złożone przez komisarza generalnego Rzeczypospolitej wysokiemu komisarzowi Ligji Narodów.

Nowy akt terroru bojówki hitlerowskiej

KRÓLEWSKA HUTA. PAT. — W dniu wczorajszym przybył z Niemiec do Polski przez punkt graniczny Bytom - Dworzec 55-letni Knispel, urodzony w Rzeszowie, a mieszkający od dłuższego czasu w Berlinie. Knispel przybył do Polski z trzema starszymi synami.

Jak wynika z zeznań, złożonych przez synów Knispła, do ich mieszkania w Berlinie wpała dnia 16 bm. o godzinie 3 w nocy bojówka hitlerowska, złożona z 20 szturmowców i przeprowadziła w mieszkaniu rewizję. Gdy rewizja dała wynik negatywny, hitlerowcy pobili do

nieprzytomności ojca Knispła. Ślady tego pobicia widoczne są do dziś dnia na rękach, plecach i głowie. Pożatem stary Knispel wskutek pobicia stracił mowę. Synowie jego zostali również pobici i następnie aresztowani przez hitlerowców. Gdy wskutek interwencji konsulatn udało się aresztowanych wydobyc z więzienia, hitlerowcy zapowiedzieli, że o ile nie opuszczą natychmiast Niemiec, to zabiją ich wszystkich.

Z obawy przed śmiercią Knispel wraz z synami wyjechał z Berlina, gdzie pozostawił żonę i kilkoro młodszych dzieci.

TROCHĘ HISTORJI. — MARZENIA FILOMATY. — O ZNACZENIU NAUKI JEZYKÓW OBYCZYCH W POLSCE.

Głos Narodu (103) w artykule prof. St. Pigonia podaje garść nieznaną szczegółów, dotyczących życia i zamiarów jednego z wybitniejszych filomatów, Józefa Jezowskiego.

Zesłany w głąb Rosji, Jezowski, jak widać z jego korespondencji z Lelewel, marzył o katedrze uniwersyteckiej w Krakowie, oraz o napisaniu wielkiego dzieła:

Treść główną listów Jezowskiego stanowią jednakowoż materia naukowe. Dowiadujemy się z nich o jego zamysłach autorskich. Nosił się on mianowicie podążać z zamysłem dzieła zakrojonego bardzo szeroko i to (dodajmy nawiasem) z zamysłem, zrodzonym jeszcze w Wilnie. „Chciałbym — zwierza się Lelewelowi 16 marca 1828 r. — napisać coś takiego, czego podług mego przekonania i moich długoletnich obserwacji, dowiadczym, rozmyślań etc. najbardziej literatura nasza potrzebuje. Potrzebuje zaś dzieła, któreby dało poznać, lub doprowadziło do rzetelnego poznania stanu dzisiejszej kultury europejskiej, w głównych przy najmniej gałęziach i charakterach, któreby przetrzało nam oczy i nauczyło jąśniej widzieć i zdrowiej sądzić o rzeczach naukowych; któreby dało ucząć nasze niedostateczności i słabości, i odkryło sposoby dążenia ku równoważeniu kultury naszej z europejską, a zatem, któreby mogły nadać nowy kierunek wyobrażeniom zarówno światłej opinii, jak i uczynom polskim”. W zamierzeniu dzieła tem o prądach umysłowych europejskich — dodaje — przebiegałoby może trochę duszy platońskiej i bakoskiej.

Marzenia filomaty nie ziszczyły się. Nie zdobył się on katedry na Uniwersytecie Jagiellońskim, nie napisał zamierzonego dzieła. Zakres projektowanego dzieła jest znamienny. Jest on dowodem świadomości, że Polska ma przed sobą wielkie zadania, jako wyrazić i krzewicielka kultury zachodniej. Jednostki wybitniejsze w Polsce zdawały i zdają sobie z tego sprawę. To też raz po raz wypływają zagadnienia, związane z tem naszym historycznym przeznaczeniem

Czas (88) mówi o znajomości języków obcych, jako o koniecznym warunku należytego wykonania naszej roli kulturalnej.

Od Kazimierza Wielkiego i Jadwigi, co kulturę dworu andegawskiego na nasz grunt przespieszył, poprzez egiptowski wioskich w wieku XVI i francuskich w XVIII byliśmy zawsze ośrodkiem cywilizacji zachodnio-europejskiej wspaniałej polaci Europy, i promiennowalimy tą cywilizacją na ziemie naszych wschodnich sąsiadów nawet wtedy, gdy (w XVII wieku) nasz własny kraj zalewały potopy najeżdż.

Do pełnienia tej naszej dziejowej funkcji ekspozytury kultur zachodnich na wschodzie Europy pomagamy nam nawet nasze niebezpieczne sąsiedzi. Niedawno wszakże dopiero zna komu powieściopisarz Wacław Berent w swym medokonomicznym dotąd dziele „Szablę i duch” po mistrzowsku przedstawił, jak oddziaływało na legjonów Dąbrowskiego, ich kontakt z pomnikami sztuki i historii włoskiej; a powszechnie wiadomo, jak potężnym narzędziem wymiany idei między Polską a Zachodem stała się nasza Wielka Emigracja po roku 1831.

Obecnie z coraz większym trudem przychodzi nam utrzymanie łączności z resztą Europy. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest niedostateczna znajomość języków obcych.

Nie da się zaprzeczyć, że poziom znajomości języków obcych obniżył się na ogół po wojnie nie tylko w Polsce, ale i w innych państwach europejskich. Przyczyn tego zjawiska jest wiele: oprócz szybkiej i powszechnej demokracji oświaty należy do nich ten ferment kryzysu co do celów i metod, który po wojnie przeniknął nauki humanistycznej nie mniej głęboko niż inne. Trzeba dalej wspomnieć o zasadniczo niehistorycznej psychice polska, które od całej przeszłości ujrzało się oddzielone przez otchłań wielkiej wojny i pograżony w zadania dnia dzisiejszego bez względu na tę przeszłość. Lekceważenie doświadczeń historii wyraziło się także przez lekceważenie znajomości obcych języków i kultur. Podsycać było — i jest — to lekceważenie przez utopijne hasła samowystarczalności narodo-państwowej panoszące się dziś ze zgubną przesadą nie tylko w dziedzinie gospodarzej i politycznej, ale także w kulturalnej.

Trzeba dążyć do zmiany stosunków, aby nie zrezygnować z naszej wielkiej roli, jako narodu europejskiego.

Jakkolwiek będzie przyszłość, spadek dziejowy po wieku XIX stawia nas wobec kulturalnego obowiązku zaznajamiania się ile możności z kulturą przodkami językami światowe-

KONCOWA FAZA.

Zbliżyliśmy się zatem szybkimi krokami ku koncowi. Jeszcze tylko jedną ekspertyzę wypadnie nam wysłuchać — o stanie umysłowym oskarżonej, trzeba będzie jeszcze odczytać kilkadziesiąt aktów, listów, dokumentów, a potem ciwba jakaś dwudniowa praca, by dać prokuratorowi i obrońcom możliwość przygotowania prze-mówień. Nastąpią przemówienia, repliki, résumé przewodniczącego i panowie przysięgli pojdą na naradę. Wyrok spodziewany jest około połowy przyszłego tygodnia.

Tymczasem tkwimy w martwym punkcie. Przegiębiona jest nie tylko oskarżona, ale i sędziowie przysięgli są dziwnie owieszali. Znaleźli się w chaosie, w labiryncie, z którego niesposob wyostać się. Zademonstrowano przed nimi rewję sław naukowych, specjalistów, rzeczoznawców od chemii, bakterjologii, serologii i Bóg wie czego — wszyscy ci bardzo mili i sympatyczni ludzie są pomiędzy sobą najczulsze pokłoceni, obrażają się nawzajem, prawie sobie impertynencją i zarzucają jeden drugiemu nie-dziw, a nawet oszczerstwa. Zdałoby się, że w dziedzinie, w której wadziwo sprawuje wyjątkowo „medra szkiełko i oko”, powinny być ocoo wszelkie względy osobiste i ambicje prywatne, a cóż dopiero przed łodem sądomem. Na czem mają się oprzeć sędziowie przysięgli, jeśli powagi naukowe, zamiast spokojnie i rzeczowo przedstawić wyniki swoich badań, atakują się wzajemnie z pianą na ustach.

Białe zęby: Chlorodon

W tej chwili trudno właściwie ustalić, o co spór idzie. Wyjaśnienia prof. Olbrychta w kwestii krwi na futrze Gorgonowej pokrywają się właściwie z ekspertyzą chemików litewskich. I oni przecież znaleźli tam krew, tylko w bliższych ilościach, a więc zdawałoby się, że wszystko w porządku. Co do badań w Warszawie, to prof. Olbrycht czyni tylko jedną uwagę krytyczną, że na 9 przedmiotów, przesłanych do zbadania na krew do Warszawy, Państwowy Zakład Badania Środków Żywności nie stwierdził krwi na 3 przedmiotach, na których później prof. Olbrycht stwierdził obecność krwi. Wreszcie co do opinii prof. Hirsfelda, prof. Olbrycht stwierdza, że nie ma żadnych wątpliwości co do jego opinii odnośnie do właściwości grupowych śladów krwi. W jednym tylko punkcie prof. Olbrycht jest odmiennego zdania, niż prof. Hirsfeld: mianowicie, wbrew opinii prof. Hirsfelda, prof. Olbrycht stwierdza, że na chusteczce zamoczonej mogła być krew, mimo że badania tej krwi nie wykazały. Prof. Hirsfeldowi zarzuca jedynie prof. Olbrycht, że otrzymane ze Lwowa do zbadania przedmioty odstąpił Zakładowi Badania Środków Żywności, gdzie badał je nieudolnie pp. Szymczyk i Lewandowski, którzy przeprowadzili badania, czy na przedmiotach tych znajduje się krew. Potem dopiero, gdy krew tej stwierdzono, prowadził badania sam prof. Hirsfeld.

O CO IDZIE SPÓR?

Na zarzut ten odpowiedział bardzo spokojnie prof. Hirsfeld, mówiąc z kurtuzą: — Pan prof. Olbrycht był łaskaw zwrócić uwagę na to, że jeżeli sąd przesał Zakładowi

Higieny przedmioty do zbadania, to my nieko-nie mamy prawa przesłać tego do innej instytucji. Jest mi niezmiernie przykro, — mówi prof. Hirsfeld — że sprawy te wentylowane są na forum publicznem, ale muszę podkreślić, że sprawy te regulują przepisy państwowe, ja bym tej kwestii nie poruszał, gdyby nie to, że dotyczy ona zasadniczej sprawy organizacji eks-pertyz sądowych. Olbrycht nikomu nie można brać za zły — mówię w dalszym ciągu warszawski uczony — że nie obejmuje całości nauki, która reprezentuje. Dla ekspertyzy prof. Olbrychta i amplitudy jego zainteresowań możemy wyrazić podziw i uznanie, dla tacho-wości, jaką ekspert sądowy od posiada. Życie jednak daje możliwości znacznie szersze, niż wie-dza tacho-wa. Pan prof. Olbrycht powiedział, iż nie jest hanba, jeżeli się czegoś nie umie, pod warunkiem, że jest się tego czegoś nie umie, to się nie podejmuje wykonania tego. Słuszna uwaga, aby poszczególnie zakłady, czy eksperci, czy zakłady uniwersyteckie mogły objąć całokształt tych wszystkich spraw i nikt nie powinien się wahać, aby w interesie wymiaru sprawiedli-wości, w sprawie, gdzie chodzi o najwyższe dobro ludzkie, a nawet o życie, przysięść z pomocą na tym małym odcinku, na którym w danym wypadku lepiej się zna.

Oświadczanie to znakomitego uczonego wywarło niezmiernie sympatyczny oddźwięk. Pani Krzywicka jest zachyconą odpowiedzią. Prof. Hirsfeld może być spokojny, że dostanie dobrą recenzję w „Wiadomościach Lite-rackich”.

KRAKÓW ATAKUJE WARSZAWĘ.

Pan prokurator za wszelką cenę pragnie zdyskredytować Warszawski Państwowy Zakład Badania Środków Żywności, którego ekspertyza wypadła dość korzystnie dla oskarżo-nego. Na pytanie prokuratora prof. Olbrycht za-czyta dłuższy wywód, w którym w bardzo nie-korzystnym świetle stara się przedstawić dzia-łalność tej instytucji. Zarzuca pracownikom tego zakładu niechęć i ignorancję, wypomi-nia stare grechy, odczytuje jakiś dokument, który ma skompromitować ten zakład. Otwar-za w sądzie przeciwko bądź co bądź państw-owej instytucji, budzi raczej niesmak. Ma się wrażenie, że na dnie tego aktu leżą poprostu jeśli nie powne nastawienia regionalne, to w ka-żym razie pewne ambicje osobiste, czy jakaś zawiść konkurencyjna, z powodu wyższych do-cyacji pieniężnych dla zakładu warszawskiego, lepiej uposażonego, niż Zakład Medycyny Są-dowej w Krakowie.

Przewodniczący bardzo taktownie nie do-puszcza do takiej dośro niezmacznej rozgrywki, która przecież ze sprawą Gorgonowej nie ma nic wspólnego. Na tem też dochodzi do ostrej wymiany zdań między prokuratorem, obrońcą i prof. Olbrychtem. — Adw. Axer mówi:

— Wysoki Sądzie! Musimy się sprzeciwić tym pytaniom p. prokuratora, któreby miały na celu poddawanie prac Zakładu i kwalifikacji pracowników opinii p. prof. Olbrychta. Sprze-ciwiamy się zarówno z tej przyczyny, że prof. Olbrycht nie jest organem kontrolnym nad tym zakładem, ponieważ w danym wypadku jest biegłym równorzędnym, który nie może wyda-wać opinii o innych biegłych; o wpisaniu na listę biegłych i ich kwalifikacjach rozstrzyga Ministerstwo Sprawiedliwości. Wysoki Sądzie! — mówi adw. Axer — nie wykluczamy, że mogą zdarzać się pomyłki; jesteśmy przekona-

ni, że i w ekspertyzach prof. Olbrychta pomył-ki się zdarzają. Mogłby i ja zacytować takie wypadki, lecz uważam to za niewłaściwe. Ostatecznie po naradzie trybunał nie do-puścił do dalszych wyrzuceń prof. Olbrychta, na temat warszawskiej instytucji.

KONTRATAK OBRÓNY.

Obrońca chce ze swej strony zrehabilito-wać zakład warszawski. Adw. Woźniakowski zwraca się do dyr. Zmigroda: „Dlaczego w Za-kładzie naszym nie znaleziono na 3 przedmio-tach śladów krwi, podczas gdy znalazł je prof. Olbrycht?” (Jak wiadomo, jest to najważniejs-zy zarzut prof. Olbrychta pod adresem war-szawskiego zakładu).

Dyr. Zmigrod wyjaśnia ponownie, jakimi metodami posługiwano się w oddziale chemiz-mu Zakładu Badania Środków Żywności, za-pewnia, że stosowano metody najwłaściwsze i najczulsze; mówi, że stosownie do polecenia Ministrowa przeprowadził w Zakładzie jak najdalej idącą oszczędność — tak dalece, że wstyd mu się przyznać, że nie użył koperty na lewą stronę, by ich raz jeszcze użyć. Natomiast jeśli chodzi o środki naukowe, o chemikalia, o aparaty, dzieła naukowe — nigdy jeszcze Mi-nisterstwo nie odmówiło żądanej sumy. Więc metod użył najlepszych. Gdyby krew była na tych przedmiotach, to powinna była być wykryta. W jaki sposób prof. Olbrycht ją wykrył, jest dla biegłego zupełnie zagadką i rzeczą zu-pelnie niezrozumiałą. Może metodą ultrafioleto-wą, o której prof. Olbrycht wspominał? (Prof. Olbrycht zaprzecza ruchem głowy).

Obrońca Ettinger: Jeśli dobrze rozumiem pana Zmigroda, to nie chodzi mu o to, w jaki sposób krew została znaleziona, tylko skąd się wzięła krew na tych obiektach po dokonaniu badań w Krakowie, skoro jej w Warszawie nie było?

Przewodniczący przerywa: Jeżeli dobrze ro-zumiem, to tu robi się jakieś zarzuty i musieli-byśmy wobec nich zająć jakieś stanowisko. Proszę spręczyćwać pytanie. Znowu burza wisi w powietrzu. Jak widać bowiem, między wierzami niejako, pada w sto-nunku do prof. Olbrychta zarzut bardzo powa-żny. Członkowie trybunału już biorą bereły do ręki, by wyjść na naradę, która niewątpli-wie zakończyłaby się surowym ukaraniem obrońcy, ale adw. Ettinger zreszcie wymlyka się z opre-sji, powtarzając po chwili pytanie swoje w nie-co zmienionej formie:

— Czy jest możliwe przeniesienie krwi na badane obiekty wskutek zlego ich przechowa-nia?

Dyr. ZMIGROD: Wykluczam tę możliwość w czasie, gdy obiekty były w naszym przechowa-niu.

PRZEWODNICZĄCY: Czy pan obrońca cofa poprzednie pytanie?

Adw. ETTINGER: Cołam, gdyż jest już bezpodmiotowe.

Przewodniczący dyktuje do protokołu, że obrońca Ettinger cofa swoje poprzednie niewła-sznie pytanie. W ten sposób incydent jest zre-żecznie zlikwidowany.

ZMIGROD CONTRA OLBRYCHT.

Po tym incydencie wybuchła znowu mała burza, gdy dyr. Zmigrod odpowiada na zarzuty prof. Olbrychta. Ten młody chemik i nauko-wiec warszawski zastręga się sto razy, że nie jest mówcą, że jest owsem bardzo mąłomów-

ny, że jest człowiekiem intensywnej pracy, a nie człowiekiem pości. Wydawałoby się, że po takim wstępie przyjdzie, jak przysłało na uczo-nego, spokojnie i rzeczowo odrzucić ataku prof. Olbrychta, jak to uczynił prof. Hirsfeld. Gdzież tam! Pan Zmigrod uniósł się niebawem, wpadł odrazu w patos i naraził się na śmiechność. Po długim i szerokim wstępie zacytował w tonie ogromnie podnieconym przysłowie francuskie: „Calomnie, calomnie, il en retera toujours quelque chose”, co odnosi się do prof. Olbrychta. Ponieważ sędziowie przysięgli nie rozumie-ją po francusku, więc p. Zmigrod tłumaczy im: „Gdy rzuca się kalumnie najęty na głowę naj-niebezpieczniejszego, zawsze jednak coś tam z tego zostanie”. — Teraz dopiero wykracza przewod-niczący: „Tu o kalumniach niema mowy. Proszę odpowiadać na zarzuty. Ocenię prośbę pozostawić sędziom przysięgłym”.

Białe zęby: Chlorodon

Prof. OLBRYCHT (ogromnie wzburzony). Proszę o zapotokowanie tych słów. Ja z tego wyigęgnę konsekwencję.

Pan Zmigrod przez jakąś chwilę znów rze-czowo odpowiada na zarzuty, by po chwili je-dnak znowu wywołać huragan śmiechu na sali takim odzewaniem się ni w pięć ni w dzie-więć: „My, chemicy, jesteśmy lakoniczni w od-rożnieniu od lekarzy, którzy są elokwentni. Ro-żni ludzie uznają różne metody. Jeden woli ma-łą, a drugi woli cówkę. Ja wole cówkę (wesołość na sali)”.

PRZEWODN.: Niech pan nie robi kpin. To niema związku z cówką, ani matką.

Dyr. ZMIGROD: Zarzuca się pp. Szymczy-kowi i Lewandowskiemu, że twierdzili, iż ze względu oszczędnościowych nie przeprowa-dzili badania surowicy. Te zarzuty są wyssane z palca. Ja mam pieniądze na materiały wśród— wykrzykuje w uniesieniu p. Zmigrod.

PRZEWODN. przerywa: Pan znów zaczy-na. Ocena tego należy do przysięgłych.

Nareszcie więc p. Zmigrod kończy swój generalny atak przeciwko prof. Olbrychtowi, zapewniając uroczyście, że zastosowali w War-szawie wszystkie metody, które są znane i po-dane w najnowszych podręcznikach. Rokrocz-nie wykonuje zakład kilkadziesiąt analiz i nigdy nie spotkał się z zarzutem, iż badania te nie były miarodajne.

ODPOWIEDZ PROF. OLBRYCHTA.

Po takim zapalczywym ataku p. Zmigro-da spodziewano się powszechnie, że pełen wer-wy i temperamentu prof. Olbrycht odpowie rów-nie namietnie i gorąco. Po przewie więc at-mostera na sali była mocno napięta. Tymczasem prof. Olbrycht odpowiadał nadszpedzie-wanie spokojnie i umiarkowanie. Zaczynał, iż na ciężkie zarzuty, jakie go po raz pierwszy od rozpoczęcia kariery rzeczoznawcy spotkały, zareaguje na innej drodze, ponieważ jak powia da Pismo Święte: „po czynach ich poznacie”. Po tym krótkim wstępie prof. Olbrycht spokoj-nie i bardzo rzeczowo rozprawia się z wywo-dami dyr. Zmigroda.

Pod koniec rozprawy przystąpiono już do odczytywania aktów i dokumentów, co wska-zując, że proces widocznie zbliża się ku koń-cowi. Ze stosu aktów, które zdążył dziś przeczy-tać, największe zainteresowanie wzbudziły akta egzekcyjne przeciwko inż. Zarembe, oraz wy-ciąg hipoteczny, wskazujący, że willa jego w Brzuchowicach zadłużona jest na przeszło 100 tysięcy złotych. Jest to okoliczność o tyle wa-żna, że popiera twierdzenie obrońcy, iż zamor-dowana Lusja Zarembka dlatego figurowała jako właścicielka nowego mieszkania inż. Za-remby we Lwowie, ponieważ architekt Zarem-ba ścigał byt egzekucjami. Żeby więc urato-wać dom od egzekucji, postawił córkę nie-boszkę jako właścicielkę. Jak wiadomo, pro-kurator twierdzi inaczej, że Lusja Zarembka da-żyła do tego, by mieć oddzielne mieszkanie i aby odseparować się nareszcie od oskarżonej. Odczytywaniem aktów zakończyła się dzisiejsza rozprawa.

W kuluarach sądowych trązą pogłoski, że obrońca wystąpi z wnioskami, aby trybunał, wobec sprzeczności, jakie zachodzą w orzecz-niach rzeczoznawców, zwrócił się o opinię mia-romy do jednego z fakultetów lekarskich w Polsce. Poza tem krażyły pogłoski, że przysto-łowana jest jakaś „bomba” przeciwko prof. Olbrychtowi. Pewien odłam prasy warszawskiej stojący na usługach obrońcy w procesie Gorgo-nowej, wystąpił ma z sensacyjnym rewelacja-mi w sprawie głośnego podczas wojny incyden-tu prof. Olbrychta, który wówczas był oficerem austriackim, z legjonistów polskich, który nie od-dał mu ukłonu wojskowego. Prof. Olbrycht miał wówczas dobyć szabli i ranić owego le-gjonistę. W ten sposób usiłuje się zrobić opi-nię przeciwko temu bardzo „niebezpiecznemu” rzeczoznawcy. Na jutrzejszej rozprawie nastę-pi rozżalenie prof. Olbrychta i dr. Jankowskiego co do stanu umysłowego oskarżonej, poczem w dalszym ciągu czytane będą akty.

L. A. Z.

Ponowny spadek dolara

ALARMY O INFLACJI.

LONDYN. PAT. — Wczoraj na giełdzie londyńskiej dolar uległ poważnej zmianie. W sobotę notowano dolar 3.4475. Notowania wczoraj-sze zaczęły się od 3.455. Odrazu zaznaczyła się tendencja zniżkowa tak, że po zamknięciu giełdy notowano już 3.5125 za funt.

Według pogłoski, spadek dolara wywoła-ny jest alarmami o zamierzonej jakoby w Ame-ryce inflacji. W Londynie czynione są wysiłki, aby nie dopuścić do zwykłej inflacji, niepożąda-nej ani dla handlu zagranicznego Wielkiej Bry-tanii, ani dla różnów, prowadzonych obecnie przez Mac Donalda w Waszyngtonie. Bank An-gielski zakupił wczoraj największą z nabytych dotychczas w ciągu jednego dnia ilości złota, a mianowicie za 4.468.121 funtów, doprowadzając swój zapas złota do 183.963.895 funtów.

NIEŁAD NA GIEŁDACH PIENIĘŻNYCH

PARYZ. PAT. — Ostatnie dni wykazyją na wielkich giełdach pieniężnych pewien nieład, który charakteryzuje się przedewszystkiem notowaniami dolara. Giełda poniedziałkowa w No-wym Yorku wykazała już pewne uspokojenie, przyczem dolar utrzymywał kurs 25,315, tj. o kilka ct. poniżej goldpointu. W wtorek giełda paryska podobną sytuację zaakcentowała, notując kurs 25,25, po giełdzie zaś 25,16. Takie wahania kursu dolara były już notowane. Należy przypomnieć datę 15 marca, tj. następnego dnia po ponownym wprowadzeniu po 10-dniowe-wy przerwie oficjalnych notowań dolara na giełdach. Sytuacja obecna zdaje się być wy-nikiem rozmów, prowadzonych przez czynniki decydujące w Waszyngtonie, które zastanawia-ją się nad możliwością zwalczania trudności ek-onomicznych bronią pieniężną. Jest to sprawa decydująca utrzymania dolara na poziomie ob-ecnego parytetu złota, czy też zmniejszenia go, lub wreszcie ogłoszenia kursu przymuso-wego.

SPADKOWE NOTOWANIA.

WARSZAWA. PAT. — W środę rano przy otwarciu giełdy zagranicznych, ujawniła się w dalszym ciągu tendencja zniżkowa dla dolara USA. Rano na giełdzie londyńskiej no-towano dolar 3,57 (na wczorajszym zamknię-ciu giełdy londyńskiej kurs dolara wynosił 3,44,37. Na giełdzie paryskiej dolar notowany był 24,80, wczorajsze zamknięcie 25,25). Na giełdzie w Zurychu 5,06 (wczorajsze zamknię-cie 5,14).

WARSZAWA. PAT. — Przegiędła. Spadek dolara papierowego trwa w dalszym ciągu. Notowano go po kursie 8,82. Dolar złoty jesz-cze mocniejsze — 9,11. Ruble złote 4,78.

Wycieczka polskiego Touring-Klubu na wystawę w Chicago

Wyszedł już z druku prospekt wycieczki (Polskiego Touring - Klubu) na Wystawę Światową w Chicago. Zawiera on szcze-gółowo opisany program całej wycieczki, ze szczególnem uwzględnieniem objazdu po całej Ameryce, opracowany przy bardzo serdecznej pomocy polkrowanych organiza-cyj amerykańskich. Przegiędnijcie tego programu daje dokładny obraz, jak dalece różni się on od programu wycieczek szabl-onowych, to też każdy, kto ma zamiar wybrnąć się na wystawę w Chicago, powinien natychmiast napisać po ten prospekt, o-trzymując go zupełnie bezpłatnie.

Adresować: Wilno, ul. Mickiewicza 6, Polski Touring-Klub.

Zaburzenia w Sing-Jang

SILMA. PAT. Z wschodniego Turkie-stanu chińskiego z prowincji Sing-Jang donoszą o powstaniu miejscowej ludno-sci przeciwko władzom chińskim. Powstańcy posiadają się w głąb Kaszgarji. W wielu miastach i odczech doszło do po-ważnych zaburzeń.

Choćby dotychczas ruch ten jest wy-łącznie skierowany przeciwko Chińczy-ko-m, zachodzi obawa, iż wobec słabości władz chińskich mogą wstąpić również autochtonicy, zamieszkałi w Turkeistanie i Kaszgarji.

Wileńska Powieść Kryminalna

Felicy Romanowskiel

ukáže się w czasie najbliższym w wydaniu książkowym.

PROPAGUJĘ CHWISTKA

1. KONWERSACJA TOWARZYSKA

Odbyłem kilkogodzinną podróż pocią-giem. Dużo przyjacielski ruch. Cywilni, wojskowi, młodzież akademicka i gimna-zjalna. Przedział wagonu zatłoczony. W korytarzyku również tłok. Stoi tutaj para, oparta o drążek przykiołkowy. Student i studentka. Ona wygląda tak, jakby jej ideałem była mieszanica Smorskiej z Walasiewiczową. On — pełen przyczyszów na twarzy, ale bardzo elegancki i stuprocentowy, w szerokoamim, baczystym płaszczu. Należy do tego ty-pu zaprzyszczonego dżentelmena, którego elegancja jest wprost proporcjonalna do ilości przyszyszów: im więcej przyszyszów, tem bardziej elegancki. Z bocznej kieszki-ny wygląda ostatni numer Przeglądu Spor-towego. Podłuchując strzępki rozmowy. On: W tę stronę pociąg prędzej idzie. Co? Ona: A dlaczego? On: A bo z wiatrem.

sportsmenka. Wioślarka, konna jazda, a nadewszystko narty. — Tak — potakuję cywil — narty to nadzwyczajny sport. Nie wierzyłem dopóki się nie przekonałem. Przytem w Wilnie mamy znakomite tereny narciar-skie. Niczem Zakopane. — Też porównał pan — odzywa się drugi z cywilnych, jak okazuje się z roz-mowy — lekarz — gdzie Wilno do Zakopanego! — Oczywiście — wtrąca się pani: — byłem w zeszłym roku w Zakopanem. Tam się nauczyłam jeździć na nartach. Cudownie! — A jak się pani uczyła? Z kijkami, czy bez kijków? — pyta lekarz. — Naturalnie, z kijkami. — Bo mnie uczył tutaj jeden wybitny instruktor. Kazał zaczynać bez kijków. Tak podobno najlepiej nauczyć się utrzy-mywać równowagę. — Ja także uczyłem się bez kijków — powiada cywil: — nie tegi widocznie był ten narciarz, który panią uczył. — O, przepraszam bardzo. Najlepszy w Zakopanem. — Oho! A często też pani padała? — zapytuje lekarz. — Pewnie, że zdarzało się. — Ciekawe — mówi cywil — że kobiety na nartach inaczej padają niż mężczyźni. — Co to znaczy inaczej? — pani wydaje się być prawie obrażoną.

— A bo kobieta zawsze pada w tył. — Co pan powie! — dama jest ironiczna: — A mężczyzna? — Mężczyzna zawsze nabok, albo naprzód. — Ma pan rację, panie mecenasie! — odzywa się lekarz: — ja to również za-uważyłem. I wie pan, że to jest zrozumia-łe. Kobiety zawsze noszą bucki na wyso-kich obcasach, a sportowe obuwie ma niski obcas. Nieprzywykają do niego kobieta nie znajduje oparcia. Ciągnie ją poprostu w tył. — Wie pan, że to dobre wytłumacze-nie — potwierdza mecenas: — ale swoją drogą padanie w tył jest najniebezpiecz-niejsze. Można zrobić głowę. Prócz tego najczęściej w takich wypadkach tamie się narty i skutkiem tego nogi. Ja tam wole zawsze upaść nabok. — Pociąg zbliża się do stacji. Milczący dotychczas kapitan wysiada. — Zdej-mujemy walizę. Jest ciężka. Lekarz próbuje wagi. — O, pewnie mazurki i indyki. Mamusia zaopatrzyła. Co? — Następuje solenne i długotrwałe że-gnanie się, wprowadzające zamęt w ca-łym przedziale. Pociąg stanął. Kapitan wysiada! Jedziemy dalej. — Walizka z mazurkami nasunęła inne tematy. — Jakże pan mecenas spędził święta? — zapytuje pani. — Wie pani, taki dancng — wódka — bridi! — śmieje się mecenas. — Przecie pan nie tańczy? — Ale nauczyłem się. Jak mnie panie wzięły w obroty, poszło odrazu. Nie przy-puszczałem nawet, że to tak łatwo. Wie

pani, tango wcale nie męczy. Można tań-czyć godzinami. — Ruch pociągu kołysze do snu. Zaczyna-m drzezać. Słyszę coś jeszcze o bridi-żu. Potem uwagę, że pociąg spóźnia się czegoś: już dziesięć minut opóźnienia. — Niech pan wytoczy dyrekcyj kolei proces o odszkodowanie za stratę czasu — zauważa żartobliwie mecenas. — A co pan myśli? — ożywia się le-karz: — gdybym tak miał do załatwienia w Wilnie jakiś interes niecierpiący zwo-ki i skutkiem opóźnienia stracił kilka tysięcy? Odszkodowanie inurowane. — Tak, ale to trzeba udowodnić — mówi sceptycznie i ospale mecenas: — trzeba mieć świadków. — Zapewne. Bez tego ani rusz. Ale, zna pan ten kawał, jak jeden spryciarz nabił właśnie w podobny sposób koleję, którą pociągnał do sądu o 300.000? Z tą sfałszowaną depeszą? Niech pan posłucha... I lekarz zaczyna opowiadać. — Nudno. — Drzemie, I nie wiem czemu, przypo-mina mi się Gogol. „Skuczno na etom świecie, gospoda”. Potem Czechow i Szchedrin. Same rosyjskie reminiscencje. To okropne. Polski wagon, polskie towar-zystwo, polski lekarz, student, adwokat, polska dama — a kojarzy się to wszyst-ko z Rosją, z zapachem rosyjskiego „za-chołustja”. Może dlatego, że ten wagon przerobiony jest z rosyjskiego? Okna ma wąskie, a nad drzwiami sterczy jeszcze, przysłonięta firaneczka z literami P.K.P., latarnia, w którą konduktorzy rosyjscy wtykali grube i krótkie świeczki. Moze, mimo całe lata polskości, nie przewietrzo

no jeszcze dostatecznie tych wagonów? Błąkają się pod ich ławkami, w mroku ich wysokich półek i w zagłębieniach miękkich poduszec drugiej klasy, mimo zmienne obicia, błąkają się wspomnie-nia dawnych czasów... Zdzień ruskiej duch... W samej rzeczy. Drzemając, słyszę zno-wu głos lekarza: — Pierwszy zwonok... Człowiek mógł dopiero pójść do bufetu. A jak uderzył trzeci, to jeszcze zdążył wrócić. — Dawniej to się nazywała Libawo-romska żelazna droga — słyszę jeszcze jak przez sen. — Gdyby tak inny wagon — myślę — pulmanowski wagon, bez stukania, z szerokiemi oknami, ze światłem elektrycz-nem. Jasny i widny. Może rozmowy by-łyby inne? Może student nie bawiłby swej towarzyszyki opowiadaniem o skar-petkach i onuczach, a lekarz nie wspo-minałby trzeciego dzwonka? A o że nie tylko wagon, pęsepny, ciasny i duszny wagon, jest przyczyną tej banalnosci, płytkości i nudy, jakie rozlały się wśród grona podróżnych? Student, studentka, dama, lekarz, adwokat — przecie elita. Ciekaw jestem, jak zachowuje się ona w innym otoczeniu? W salonie, na dancng-u, na zebraniu towarzyskiem? Czy rów-nież rozprawia o sposobach padania na nartach i gładzi dykteryjki o sfałszowa-nę depeszę? — Jak długo jedziemy? — Cztery go-dziny. Cztery godziny o nartach, bridi-żu, dancng-u, mazurkach wielkanocnych i kiepskich anegdotkach. Nudno czy nie? — „Należy do narodów, które w pe-wnej epoce potrafiły stworzyć oryginal-ną styl życia towarzyskiego”. Jest pewne,

że epoka kontuszowa mimo wszystkich swoich śmiešności była pod względem artystycznym wielka. Wpływ tej epoki zanikł... Zjawisko to uważać należy za pożądane. Potrzeba nam nowego wysił-ku twórczego... Niema może kraju, w którymby konwersacja towarzyska była tak mało szablona, jak u nas. Many stanowczo dużo procent typów indy-widualnych, wyróżniających się oryginal-nością wystąpienia, wielką zdolnością subtelnej obserwacji i niepospolitym dow-cipem. Wesołość i pogoda jest u nas częstsza niż gdzieindziej... Gdybyśmy świadomie kultywowali nasze zalety to-warzyskie, moglibyśmy uzyskać wielkie rezultaty. Może być, że nasi sąsiedzi, którzy obecnie uważają nas za lekko-myślnie dzieci, zrozumieliby naszą rolę w życiu narodu i nauczyliby się cenić nas wysoko”. — Zdanie powyższe wyczytałem w książ-ce Leona Chwistka p. t. „Zagadnienia kultury duchowej w Polsce”. Warszawa 1933. Zestawiłem je z wrazeniami, prze-żytemi w ciągu kilku godzin w prze-dziale drugiej klasy. Nie mogłem zorjen-tować się. Co za fantazja tego Chwistka! Przeczytałem je jeszcze raz i prze-czytałem je jeszcze całą książkę. A po-tem pomyślałem: — Jakby to dobrze, żeby tę książkę przeczytał każdy student, lekarz, oficer, mecenas, każda studentka i każda dama. Szczególnie tu, na kresach, gdzie kursu-ją jeszcze wagony, nasuwające wspom-nienia libawo - romskiego żelaznego do-rogę. Książka przecie przeznaczona jest dla elity. Wys.

Sprawa obniżki taryf elektrycznych

Równocześnie z pewną ilością elektrowni, obniżają również cenę za prąd... Elektryczność wileńska, ustalając z dniem 1 października 1932 r. cenę 85 gr. za kwg.

Jeżeli porównamy cenę wileńską z innymi miastami, to stwierdzimy, że nie jest ona wysoka.

Bytostaw 85 gr., Brześć 90, Bydgoszcz 69, Białystok 92, Toruń 77, Cieszanów 75, Częstochowa 90, Gdynia 80, Kielce 95, Kolibz 81, Lwów 63, Lublin 80, Piotrków 95, Sosnowiec 50, Warszawa 55,5 Wilno 75 groszy.

Co się tyczy obniżenia cen węgla, to cena ta dla Elektrowni Wileńskiej bynajmniej nie została obniżona o 20 proc., a nadzwyczaj wprost.

Przy założeniu, że przy takim samym poziomie będzie większe zużycie (też, jest bledne: dziś każdy oszczędza i zmniejsza swoje zapotrzebowanie), to obniżenie cen nie zwiększy tego zapotrzebowania.

Elektryczność poszła jeszcze dalej w kierunku ulżenia abonentom, ustalając taryfę dla grzejników jedną z najniższych w Polsce.

Reasumując powyższe, nie widać niarazie możliwości obniżenia zasadniczej taryfy na światło, wobec czego przygotowuje się specjalna taryfa blokowa.

W taryfie blokowej widzi się dalszy postęp Elektrowni w kierunku pozyskania abonentów dla większego zastosowania elektryczności w życiu domowym.

Clągłe skarb generała Samsonowa

WILNO. W prasie polskiej ukazały się niedawno wiadomości o odnalezieniu na Wileńszczyźnie zakopanych przez wojska gen. Samsonowa skarbów.

Wiadomości te zostały następnie zdementowane, bowiem były wręcz nieprawdziwe, i ci, którzy je podali, padli ofiarą plotki.

Niemniej jednak wieść o „skarbach” przedostała się do pism francuskich i belgijskich, wywołując zrozumiałe poruszenie wśród emigrantów rosyjskich, którzy stojąc na stanowisku, że pieniądze te są własnością wojsk carskich, postanowili czynnie starania o przekazanie części, jeżeli nie całego „skarbu” na rzecz emigracji.

ci, którzy podsycając apetyty emigrantów, zawiązali coś w rodzaju komitetu „obrony skarbu” przed konfiskatą, zbierając podpisy wśród rosyjan, zamieszkałych w Paryżu i Brukseli, a co najważniejsze, urządzili zbiórkę na zasilenie funduszu komitetu.

Cała ta akcja wydała się policji, tak francuskiej jak i belgijskiej mocno podejrzana, więc postanowiła całą sprawę zbadać u źródła.

Właśnie wczoraj nadeszło do policji w Wilnie od władz francuskich zapytanie w sprawie skarbu, z prośbą o wyjaśnienie wszystkich okoliczności, towarzyszących odnalezieniu pieniędzy, jeżeli takowe miało miejsce.

Zainteresowali się nią szczególnie oszusta...

Komunikacja z Litwą

Otwarta została granica litewska dla t. zw. małego ruchu granicznego. W pierwszym dniu frekwencja była dość słaba, lecz zapotrzebowania na przepustki graniczne na terminy późniejsze są znaczne.

KRONIKA

WOJSKOWA

wileńska

Przed poborem rocznika 1912. Komendant PKU Wilno-miasto, major Maksymilian Ossowski, z związku z tegorocznym poborem wiosennym, wyjechał służbowo do Grodna na konferencję. Zastępuje komendanta PKU kpt. Berent Mikolaj.

SKARBOWA — PODATEK PRZEMYŚLOWY. — W bieżącym tygodniu noszone są nakłady płatnicze na państwowy podatek przemysłowy od obrotu za rok 1932. Podatek ten winien być wpłacony do dnia 15 maja.

— NOWE BILANKIETY WEKSLOWE. Używanie bilankietów wekslowych starego typu przedłużone zostało do dnia 1 maja. Stare bilankiety wystawione po tym terminie będą stemplowane z dodatkową karą. Nowe weksle mają znaki wodne, napis Rzeczpospolita Polska i godło Państwa.

— WYMIANY BILANKIETÓW WSKAZUJĄCYCH. Urzędy skarbowe. — Spłata zaległości podatkowych w naturze. Uproszczenie w zakresie uiszczania zaległości podatkowych, wprowadzone przez ustawę o funduszu pracy i wyjaśnienie przez rozporządzenie wykonawcze polega na tem, że płatnicy zaległości z tytułu podatków: gruntowego, dochodowego, majątkowego, spadkowego i od darowizn, mogą zaoferować, celem spłaty tych zaległości świadczenia w naturze.

— KONFERENCJA AUTOBUSLARZY. Bawiący w Wilnie przedstawiciele centrali związków autobusarzy z Warszawy i Łodzi, w Warszawie. W części drugiej do ceni dr. Wacław Zaleski wygłosi odczyt pt. „Hygiena osobista kobiety”. Początek o godz. 6. Wstęp wyłącznie dla pań.

— STAROSTA GRODZKI p. Wacław Kowalski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— A. WALAJTIS W KOWNIE. W sprawach Lit. Tow. Naukowego w Wilnie udał się do Kowna członkiem tego Towarzystwa p. Walajtis.

— KOMISJE ROZJEMCZIE. W przyszłym tygodniu odbędą się dwa posiedzenia Komisji rozjemczej do spraw rolnych z terenu powiatu wileński i trockiego. — Komisja ma uregulować szereg zażądań i spraw związanych z rozpoczynającym się sezonem rolnym.

— REGULACJA HANDLU RYBAMI. Ukazał się w Wilnie zarządzenie nadz. administracyjnego regulujące połów i sprzedaż ryb. Zarządzenie powyższe będzie ściśle przestrzegane przez ochronę na różne gatunki ryb.

— EKSPORT OBUWIA. Prasa sowiecka (Zwiastka) podaje że plan importowy dla Białostai Sowi, przewiduje sprowadzenie z Polski do 2 kwartałów b. r. 46.800 par obuwia.

— W razie przeziębienia, kataru, zapalenia gardzieli, przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypróżnianie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zalecana przez lekarzy. Żądać w aptekach i drogeriach.

— TEATR WIELKI NA POHULANIE — gra codziennie aż do poniedziałku 24 b. m. w godzinach 8-jej wiecz. jedną z najlepszych komedji współczesnej literatury scenicznej — „Leżak bezdomny”. Szafka jest znakomitą satyrą pełną dowcipnego dialogu i zabawnych paradoksów — na stosunki współczesne.

— SUKCES „CZERWONEJ LIMUZYNY” — Łopalewski — zwiększa się z każdym przedstawieniem, bo coraz szersze masy publiczności zainteresowane ciekawą sztuką znanego i lubianego autora wileńskiego wypełniają sale teatru na Pohulanie.

— „Czerwona limuzyna” ukazał się w niedzielę 23 b. m. o godz. 4-tej popoł. po cenach zmniejszonych.

— PRZEDSTAWIENIA PROPAGANDOWE. Dziś po cenach propagandowych wieczora się wielkim powodzeniem melodia operetka Paula „Fajolek z Montmartre” z J. Kulczyckim w roli głównej. Jutro w piątek również po cenach propagandowych wspaniale wystawiona, wartościowa operetka Lehara „Carawicz” w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu z J. Kulczyckim, Delbowskiem i Szczerwińskim na czele.

— REWJA WIOSENNA. W sobotę najbliższą grama będzie po raz ostatni barwna rewja „Podniebny wieniec” z udziałem J. Kulczyckiej świetnej interpretatorki — piosenek. Ceny zmniejszone.

— „CZERWONY KAPTUREK” Jedną z najpiękniejszych baśni dziecięcych ukazał się w niedzielę 23 b. m. o godz. 12 w poł. po cenach zmniejszonych.

— ROZMOWY GRANICZNE. Na poszczególnych odcinkach granicznych województwa wileńskiego i nowogródzkiego odbyły się polsko - sowieckie konferencje graniczne poświęcone melioracji gruntów położonych w pasie granicznym i neutralnym. Sprawy te zostały pomyślnie przez komisje obu państw załatwione.

— POROZUMIENIA TE. umożliwiły znalezienia pracy około 300 robotnikom, które będą zaangażowanymi do prac związanych z melioracją, które rozpoczyna się w pierwszych dniach maja i potrwa do 1 listopada r. b.

KRONIKA

WOJSKOWA

wileńska

Przed poborem rocznika 1912. Komendant PKU Wilno-miasto, major Maksymilian Ossowski, z związku z tegorocznym poborem wiosennym, wyjechał służbowo do Grodna na konferencję. Zastępuje komendanta PKU kpt. Berent Mikolaj.

SKARBOWA — PODATEK PRZEMYŚLOWY. — W bieżącym tygodniu noszone są nakłady płatnicze na państwowy podatek przemysłowy od obrotu za rok 1932. Podatek ten winien być wpłacony do dnia 15 maja.

— NOWE BILANKIETY WEKSLOWE. Używanie bilankietów wekslowych starego typu przedłużone zostało do dnia 1 maja. Stare bilankiety wystawione po tym terminie będą stemplowane z dodatkową karą. Nowe weksle mają znaki wodne, napis Rzeczpospolita Polska i godło Państwa.

— WYMIANY BILANKIETÓW WSKAZUJĄCYCH. Urzędy skarbowe. — Spłata zaległości podatkowych w naturze. Uproszczenie w zakresie uiszczania zaległości podatkowych, wprowadzone przez ustawę o funduszu pracy i wyjaśnienie przez rozporządzenie wykonawcze polega na tem, że płatnicy zaległości z tytułu podatków: gruntowego, dochodowego, majątkowego, spadkowego i od darowizn, mogą zaoferować, celem spłaty tych zaległości świadczenia w naturze.

— KONFERENCJA AUTOBUSLARZY. Bawiący w Wilnie przedstawiciele centrali związków autobusarzy z Warszawy i Łodzi, w Warszawie. W części drugiej do ceni dr. Wacław Zaleski wygłosi odczyt pt. „Hygiena osobista kobiety”. Początek o godz. 6. Wstęp wyłącznie dla pań.

— STAROSTA GRODZKI p. Wacław Kowalski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— A. WALAJTIS W KOWNIE. W sprawach Lit. Tow. Naukowego w Wilnie udał się do Kowna członkiem tego Towarzystwa p. Walajtis.

— KOMISJE ROZJEMCZIE. W przyszłym tygodniu odbędą się dwa posiedzenia Komisji rozjemczej do spraw rolnych z terenu powiatu wileński i trockiego. — Komisja ma uregulować szereg zażądań i spraw związanych z rozpoczynającym się sezonem rolnym.

— REGULACJA HANDLU RYBAMI. Ukazał się w Wilnie zarządzenie nadz. administracyjnego regulujące połów i sprzedaż ryb. Zarządzenie powyższe będzie ściśle przestrzegane przez ochronę na różne gatunki ryb.

— EKSPORT OBUWIA. Prasa sowiecka (Zwiastka) podaje że plan importowy dla Białostai Sowi, przewiduje sprowadzenie z Polski do 2 kwartałów b. r. 46.800 par obuwia.

— W razie przeziębienia, kataru, zapalenia gardzieli, przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypróżnianie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zalecana przez lekarzy. Żądać w aptekach i drogeriach.

— TEATR WIELKI NA POHULANIE — gra codziennie aż do poniedziałku 24 b. m. w godzinach 8-jej wiecz. jedną z najlepszych komedji współczesnej literatury scenicznej — „Leżak bezdomny”. Szafka jest znakomitą satyrą pełną dowcipnego dialogu i zabawnych paradoksów — na stosunki współczesne.

— SUKCES „CZERWONEJ LIMUZYNY” — Łopalewski — zwiększa się z każdym przedstawieniem, bo coraz szersze masy publiczności zainteresowane ciekawą sztuką znanego i lubianego autora wileńskiego wypełniają sale teatru na Pohulanie.

— „Czerwona limuzyna” ukazał się w niedzielę 23 b. m. o godz. 4-tej popoł. po cenach zmniejszonych.

— PRZEDSTAWIENIA PROPAGANDOWE. Dziś po cenach propagandowych wieczora się wielkim powodzeniem melodia operetka Paula „Fajolek z Montmartre” z J. Kulczyckim w roli głównej. Jutro w piątek również po cenach propagandowych wspaniale wystawiona, wartościowa operetka Lehara „Carawicz” w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu z J. Kulczyckim, Delbowskiem i Szczerwińskim na czele.

— REWJA WIOSENNA. W sobotę najbliższą grama będzie po raz ostatni barwna rewja „Podniebny wieniec” z udziałem J. Kulczyckiej świetnej interpretatorki — piosenek. Ceny zmniejszone.

— „CZERWONY KAPTUREK” Jedną z najpiękniejszych baśni dziecięcych ukazał się w niedzielę 23 b. m. o godz. 12 w poł. po cenach zmniejszonych.

— ROZMOWY GRANICZNE. Na poszczególnych odcinkach granicznych województwa wileńskiego i nowogródzkiego odbyły się polsko - sowieckie konferencje graniczne poświęcone melioracji gruntów położonych w pasie granicznym i neutralnym. Sprawy te zostały pomyślnie przez komisje obu państw załatwione.

— POROZUMIENIA TE. umożliwiły znalezienia pracy około 300 robotnikom, które będą zaangażowanymi do prac związanych z melioracją, które rozpoczyna się w pierwszych dniach maja i potrwa do 1 listopada r. b.

Budowa pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie

W dniu 6 kwietnia Komisja, złożona z delegatów Komitetu Głównego Budowy Pomnika A. Mickiewicza w Wilnie prof. Ludomira Słodkiewicza i dr. Stanisława Lorenzka, oraz zaproszonych przez Komitet prof. Mianiana Lalewicza i prof. Tadeusza Breyera dokonała oględzin wykonanych dotychczas prac art. mezb. Henryka Kuny przy budowie pomnika i uznała że wszystkie terminy określone w umowie zostały przez p. Kunę dotrzymane.

Model postaci wieszczą około 2 metrów wysokości wykonany był w ubiegłych miesiącach w gipsie, ołowien p. Kuna — przygotowuje model postaci w drzewie — wymiarów przewidzianych w projekcie pomnika, t. j. 5 metrów 60 cm. Według tego określonego modelu wykonany będzie odlew figury w brązie.

Z 12 płaskożeb, które zdobie będą cokół pomnika, p. Kuna wykonał już — część, a mianowicie 4 górną płaskożeb, największych wymiarów (prawie 3 metry wysokości) i 2 płaskożeb z części środkowej cokołu. Wszystkie płaskożeb, — przedstawiające sceny z „Dziadów”, — wykonane są marazie w gipsie, a w najbliższym czasie rozpoczęcie się wykonywanie ich w granicie.

Komitet Główny Budowy Pomnika zawarł umowę z firmą „Czeżowski i Strug” w Warszawie o dostawę czerwonego granitu na stopnie, podstapę, cokół, płaskożeb i głowice. Do budowy pomnika użyty będzie wyłącznie granit krajowy z kamieniołomów, położonych w pobliżu — stacji kolejowej Klesów na Wołyniu. Granit — „MARICA” — Kalmama. Przygotowanie do najbliższych przemjary przepięknej operetki Kalmama „Marica” — dobiegają końca. Operetka ta w opracowaniu reżyserskim M. Tatrzańskiego ukazuje się na początku przyszłego tygodnia. Nową bogatą wystawę przygotowują pracownicy teatralne pod kierunkiem art. mał. J. Hawrylikowicza.

— „MARICA” — Kalmama. Przygotowanie do najbliższych przemjary przepięknej operetki Kalmama „Marica” — dobiegają końca. Operetka ta w opracowaniu reżyserskim M. Tatrzańskiego ukazuje się na początku przyszłego tygodnia. Nową bogatą wystawę przygotowują pracownicy teatralne pod kierunkiem art. mał. J. Hawrylikowicza.

— STAROSTA GRODZKI p. Wacław Kowalski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— A. WALAJTIS W KOWNIE. W sprawach Lit. Tow. Naukowego w Wilnie udał się do Kowna członkiem tego Towarzystwa p. Walajtis.

— KOMISJE ROZJEMCZIE. W przyszłym tygodniu odbędą się dwa posiedzenia Komisji rozjemczej do spraw rolnych z terenu powiatu wileński i trockiego. — Komisja ma uregulować szereg zażądań i spraw związanych z rozpoczynającym się sezonem rolnym.

— REGULACJA HANDLU RYBAMI. Ukazał się w Wilnie zarządzenie nadz. administracyjnego regulujące połów i sprzedaż ryb. Zarządzenie powyższe będzie ściśle przestrzegane przez ochronę na różne gatunki ryb.

— EKSPORT OBUWIA. Prasa sowiecka (Zwiastka) podaje że plan importowy dla Białostai Sowi, przewiduje sprowadzenie z Polski do 2 kwartałów b. r. 46.800 par obuwia.

— W razie przeziębienia, kataru, zapalenia gardzieli, przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypróżnianie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zalecana przez lekarzy. Żądać w aptekach i drogeriach.

— TEATR WIELKI NA POHULANIE — gra codziennie aż do poniedziałku 24 b. m. w godzinach 8-jej wiecz. jedną z najlepszych komedji współczesnej literatury scenicznej — „Leżak bezdomny”. Szafka jest znakomitą satyrą pełną dowcipnego dialogu i zabawnych paradoksów — na stosunki współczesne.

— SUKCES „CZERWONEJ LIMUZYNY” — Łopalewski — zwiększa się z każdym przedstawieniem, bo coraz szersze masy publiczności zainteresowane ciekawą sztuką znanego i lubianego autora wileńskiego wypełniają sale teatru na Pohulanie.

— „Czerwona limuzyna” ukazał się w niedzielę 23 b. m. o godz. 4-tej popoł. po cenach zmniejszonych.

— PRZEDSTAWIENIA PROPAGANDOWE. Dziś po cenach propagandowych wieczora się wielkim powodzeniem melodia operetka Paula „Fajolek z Montmartre” z J. Kulczyckim w roli głównej. Jutro w piątek również po cenach propagandowych wspaniale wystawiona, wartościowa operetka Lehara „Carawicz” w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu z J. Kulczyckim, Delbowskiem i Szczerwińskim na czele.

— REWJA WIOSENNA. W sobotę najbliższą grama będzie po raz ostatni barwna rewja „Podniebny wieniec” z udziałem J. Kulczyckiej świetnej interpretatorki — piosenek. Ceny zmniejszone.

— „CZERWONY KAPTUREK” Jedną z najpiękniejszych baśni dziecięcych ukazał się w niedzielę 23 b. m. o godz. 12 w poł. po cenach zmniejszonych.

— ROZMOWY GRANICZNE. Na poszczególnych odcinkach granicznych województwa wileńskiego i nowogródzkiego odbyły się polsko - sowieckie konferencje graniczne poświęcone melioracji gruntów położonych w pasie granicznym i neutralnym. Sprawy te zostały pomyślnie przez komisje obu państw załatwione.

— POROZUMIENIA TE. umożliwiły znalezienia pracy około 300 robotnikom, które będą zaangażowanymi do prac związanych z melioracją, które rozpoczyna się w pierwszych dniach maja i potrwa do 1 listopada r. b.

Radjo wileńskie

CZWARTEK, DNIA 20 KWIETNIA 1933 R. 11.40: Przegląd prasy, kom. meteor. czas. 12.10: Program z płyty. 13.20: Komun. meteor. 14.40: Program dykty. 14.45: Weryści wloscy (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Komun. Akad. Kola Misyjnego. 15.50: Koncert dla młodzieży piosenki dziecinne Lipskiego, Mozarta. 16.25: Francuski. 16.40: „Wizyta mikrofonu” w zakładzie rentgenologicznym Kasy Chorych w Wilnie” — reportaż prowadzi Halina Hohendingerówna. 17.00: Utwory „Jana Brahma (płyty). 17.40: Odczyt aktualny. 17.35 Program na piątek 18.00: „Odrodzenie Państwa polskiego” — odczyt dla maturzystów. 18.20: Wiad. bieżące. 18.25: Odczytanie wierszy konkursowych. 19.00: Codzienny odcinek powieściowej. 19.10: Codzienne życie białostockiego „diabła” — pogad. 19.30: Recytacje w wyk. Tadeusza Byskiego. Utwory Jerzego Zagórskiego ze zbiorku „Ostrze mostu”. 19.45: Prasowy dziennik radiowy. 20.00: Koncert, wiadomości sportowe, dodatek do pras. dziennika radij. 4 c. koncertu. 21.30: Słuchowisko. 22.15: Muzyka taneczna. 22.53: Komun. meteor. 23.00: Re transmisa stacji zagranicznej.

— SPROSTOWANIE. Zamiat powinszowań i życzeń świątecznych Pałk. Stachiewicz Wacław a nie Hackiewicz na bezrobotnych.

— WYKONAWCY robią dużo, więcej nawet niż wyszło od reżysera (Puchalski).

— Najlepszy w obrazie jest reportaż z uroczystości Jasnogórskich (wyk. Wywerka).

Budowa pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie

W dniu 6 kwietnia Komisja, złożona z delegatów Komitetu Głównego Budowy Pomnika A. Mickiewicza w Wilnie prof. Ludomira Słodkiewicza i dr. Stanisława Lorenzka, oraz zaproszonych przez Komitet prof. Mianiana Lalewicza i prof. Tadeusza Breyera dokonała oględzin wykonanych dotychczas prac art. mezb. Henryka Kuny przy budowie pomnika i uznała że wszystkie terminy określone w umowie zostały przez p. Kunę dotrzymane.

Model postaci wieszczą około 2 metrów wysokości wykonany był w ubiegłych miesiącach w gipsie, ołowien p. Kuna — przygotowuje model postaci w drzewie — wymiarów przewidzianych w projekcie pomnika, t. j. 5 metrów 60 cm. Według tego określonego modelu wykonany będzie odlew figury w brązie.

Z 12 płaskożeb, które zdobie będą cokół pomnika, p. Kuna wykonał już — część, a mianowicie 4 górną płaskożeb, największych wymiarów (prawie 3 metry wysokości) i 2 płaskożeb z części środkowej cokołu. Wszystkie płaskożeb, — przedstawiające sceny z „Dziadów”, — wykonane są marazie w gipsie, a w najbliższym czasie rozpoczęcie się wykonywanie ich w granicie.

Komitet Główny Budowy Pomnika zawarł umowę z firmą „Czeżowski i Strug” w Warszawie o dostawę czerwonego granitu na stopnie, podstapę, cokół, płaskożeb i głowice. Do budowy pomnika użyty będzie wyłącznie granit krajowy z kamieniołomów, położonych w pobliżu — stacji kolejowej Klesów na Wołyniu. Granit — „MARICA” — Kalmama. Przygotowanie do najbliższych przemjary przepięknej operetki Kalmama „Marica” — dobiegają końca. Operetka ta w opracowaniu reżyserskim M. Tatrzańskiego ukazuje się na początku przyszłego tygodnia. Nową bogatą wystawę przygotowują pracownicy teatralne pod kierunkiem art. mał. J. Hawrylikowicza.

— „MARICA” — Kalmama. Przygotowanie do najbliższych przemjary przepięknej operetki Kalmama „Marica” — dobiegają końca. Operetka ta w opracowaniu reżyserskim M. Tatrzańskiego ukazuje się na początku przyszłego tygodnia. Nową bogatą wystawę przygotowują pracownicy teatralne pod kierunkiem art. mał. J. Hawrylikowicza.

— STAROSTA GRODZKI p. Wacław Kowalski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— A. WALAJTIS W KOWNIE. W sprawach Lit. Tow. Naukowego w Wilnie udał się do Kowna członkiem tego Towarzystwa p. Walajtis.

— KOMISJE ROZJEMCZIE. W przyszłym tygodniu odbędą się dwa posiedzenia Komisji rozjemczej do spraw rolnych z terenu powiatu wileński i trockiego. — Komisja ma uregulować szereg zażądań i spraw związanych z rozpoczynającym się sezonem rolnym.

— REGULACJA HANDLU RYBAMI. Ukazał się w Wilnie zarządzenie nadz. administracyjnego regulujące połów i sprzedaż ryb. Zarządzenie powyższe będzie ściśle przestrzegane przez ochronę na różne gatunki ryb.

— EKSPORT OBUWIA. Prasa sowiecka (Zwiastka) podaje że plan importowy dla Białostai Sowi, przewiduje sprowadzenie z Polski do 2 kwartałów b. r. 46.800 par obuwia.

— W razie przeziębienia, kataru, zapalenia gardzieli, przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypróżnianie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zalecana przez lekarzy. Żądać w aptekach i drogeriach.

— TEATR WIELKI NA POHULANIE — gra codziennie aż do poniedziałku 24 b. m. w godzinach 8-jej wiecz. jedną z najlepszych komedji współczesnej literatury scenicznej — „Leżak bezdomny”. Szafka jest znakomitą satyrą pełną dowcipnego dialogu i zabawnych paradoksów — na stosunki współczesne.

— SUKCES „CZERWONEJ LIMUZYNY” — Łopalewski — zwiększa się z każdym przedstawieniem, bo coraz szersze masy publiczności zainteresowane ciekawą sztuką znanego i lubianego autora wileńskiego wypełniają sale teatru na Pohulanie.

— „Czerwona limuzyna” ukazał się w niedzielę 23 b. m. o godz. 4-tej popoł. po cenach zmniejszonych.

— PRZEDSTAWIENIA PROPAGANDOWE. Dziś po cenach propagandowych wieczora się wielkim powodzeniem melodia operetka Paula „Fajolek z Montmartre” z J. Kulczyckim w roli głównej. Jutro w piątek również po cenach propagandowych wspaniale wystawiona, wartościowa operetka Lehara „Carawicz” w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu z J. Kulczyckim, Delbowskiem i Szczerwińskim na czele.

— REWJA WIOSENNA. W sobotę najbliższą grama będzie po raz ostatni barwna rewja „Podniebny wieniec” z udziałem J. Kulczyckiej świetnej interpretatorki — piosenek. Ceny zmniejszone.

— „CZERWONY KAPTUREK” Jedną z najpiękniejszych baśni dziecięcych ukazał się w niedzielę 23 b. m. o godz. 12 w poł. po cenach zmniejszonych.

— ROZMOWY GRANICZNE. Na poszczególnych odcinkach granicznych województwa wileńskiego i nowogródzkiego odbyły się polsko - sowieckie konferencje graniczne poświęcone melioracji gruntów położonych w pasie granicznym i neutralnym. Sprawy te zostały pomyślnie przez komisje obu państw załatwione.

— POROZUMIENIA TE. umożliwiły znalezienia pracy około 300 robotnikom, które będą zaangażowanymi do prac związanych z melioracją, które rozpoczyna się w pierwszych dniach maja i potrwa do 1 listopada r. b.

Radjo wileńskie

CZWARTEK, DNIA 20 KWIETNIA 1933 R. 11.40: Przegląd prasy, kom. meteor. czas. 12.10: Program z płyty. 13.20: Komun. meteor. 14.40: Program dykty. 14.45: Weryści wloscy (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Komun. Akad. Kola Misyjnego. 15.50: Koncert dla młodzieży piosenki dziecinne Lipskiego, Mozarta. 16.25: Francuski. 16.40: „Wizyta mikrofonu” w zakładzie rentgenologicznym Kasy Chorych w Wilnie” — reportaż prowadzi Halina Hohendingerówna. 17.00: Utwory „Jana Brahma (płyty). 17.40: Odczyt aktualny. 17.35 Program na piątek 18.00: „Odrodzenie Państwa polskiego” — odczyt dla maturzystów. 18.20: Wiad. bieżące. 18.25: Odczytanie wierszy konkursowych. 19.00: Codzienny odcinek powieściowej. 19.10: Codzienne życie białostockiego „diabła” — pogad. 19.30: Recytacje w wyk. Tadeusza Byskiego. Utwory Jerzego Zagórskiego ze zbiorku „Ostrze mostu”. 19.45: Prasowy dziennik radiowy. 20.00: Koncert, wiadomości sportowe, dodatek do pras. dziennika radij. 4 c. koncertu. 21.30: Słuchowisko. 22.15: Muzyka taneczna. 22.53: Komun. meteor. 23.00: Re transmisa stacji zagranicznej.

— SPROSTOWANIE. Zamiat powinszowań i życzeń świątecznych Pałk. Stachiewicz Wacław a nie Hackiewicz na bezrobotnych.

— WYKONAWCY robią dużo, więcej nawet niż wyszło od reżysera (Puchalski).

— Najlepszy w obrazie jest reportaż z uroczystości Jasnogórskich (wyk. Wywerka).

Z życia Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

Z wielostronnej działalności Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Wilnie, między innymi zasługują na wyróżnienie i poparcie przez szereg ogół miłośników zwierząt:

— Ambulatorium T-wa, mieszczące się przy ul. Biernotów Nr. 11, m. 10, prowadzone pod kierownictwem dra weterynarii p. Józefa Dowgiałły i czynne codziennie (za wyjątkiem świąt) od 4-5 wiecz. a w dni świąteczne od 10 do 11-tej. Pracy w ambulatorium udzielają się na warunkach ulgowych, a w wypadkach obustwa zgłaszającego się, bezpłatnie.

— Cwiliła szkoła kucyki koni, mieszcząca się przy ul. Łukiszki Nr. 3, w lokalu udzielonym na ten cel bezpłatnie przez magistrat m. Wilna. Kierownictwo administracji ma szpański w ręku wiceprezesa T-wa, gen. br. w. w. st. sp. p. Zygmunt Rymkiewicz (Beliny 16-11) — fachowym kierownikiem i wykładowcą jest dr. wet. p. Józef Dowgiałło.

— Pierwszy kontrolny tygodniowy kurs przy szkole dla majstrów-kowali z miasta Wilna odbył się w miesiącu lipcu ub. r., egzamin z wynikiem dodatnim złożyło 8-miu kursantów. — Szkoła faktycznie została uruchomiona dopiero w styczniu br.

— Pierwszy kurs miesięczny ukończył z wynikiem dostatecznym 22 kowali z powiatu Wileńskiego, a drugi 21 kowali z powiatu oszmiańskiego i wil-trockiego. Następnym kurs rozpocznie się w dniu 24

ZAPISY NA CZŁONKÓW Z. O. K. Z. Zapisy na członków Koła Grodzieńskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich odbywają się w Sekretariacie Koła Okręgowego Zw. Prac. Umysł. Adm. Wicłsk. (klub „Cresovia”) codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 18 — 20-tej.

Ważne zebranie członków Koła odbędzie się w dniu 27 b. m. na którym zostanie wybrany Zarząd Związku.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY. W dn. 27 b. m. o godz. 8.30 w Teatrze Miejskim — wielki koncert artystyczny na wykonaniu programu Hanki Ordłówny — maj. znanymi i nieznymi artystami polskimi.

W programie 20 najpiękniejszych pieśni z repertuaru. Bilety do nabycia w księgarni Iberskiego.

UROCZYSTY OBŁAD DLA SZEREGOWYCH WYZNANIA MOJESZOWEGO. Doroczny zwozajem Komisja przy Gminie Mojeszowskiej uruchomiła na czas świąt Wielkanocnych dla szeregu, wyznania Mojeszowskiego tuż garnizonu kuchenne rytmalną. W ubiegły wtorek, w ostatni dzień świąt Komisja urządziła pętnalny obład, na który przybyli przedstawiciele władz wojskowych w osobach szefa sztabu DOK III puł. Perkiowicza i komendanta miasta plk. Adamowicza.

W imieniu Gminy Zydowskiej do zebranych przemówił prezes Gminy p. Trop. — Kryński i p. Dawid Draznik, którzy w przemówieniach swych wzywali żołnierzy do pracy dla dobra Ojczyzny.

W imieniu p. dowódcy Olegu Komputu i w imieniu własnym przemówił p. pułk. dypl. Perkiowicz.

W imieniu szeregowych przemówił jeden z rekrutów, dziekan Komisji za jej opieką nad żołnierzami.

PROCES KOMUNISTYCZNY. Dnia 12 kwietnia Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa p. Hryniewicza i przy udziale sędziów Merlego i Tołoczki rozprawywał sprawę Morducha Wagnera, Tamary Blechmanówny, Konstantego Baranowskiego, Salomona Berezowskiego, Emanuela Plotkina, Fejgi Libes-Banas i Zylberbryny Hirsza, oskarżonych o to, że należąc do partii komunistycznej, prowadzili działalność wywrotową na terenie m. Wilna i Grodna. Wina poszczególnych oskarżonych polega na tem, że Wagner, Blechman i Zylberbryna przybyli z Wilna do Grodna; Blechman w celu objęcia obowiązków sekretarza O. K. partii komunistycznej; Blechman — inspektorski i Zylberbryna jako techniczny kierownik tejże partii. Konstanty Baranowski działał w wst swojej jako działacz komunistyczny, gdzie podburzał wieśniaków przeciwko komasacji. Reszta oskarżonych Berezowski, Libes i Plotkin podają się jako należący do stowarzyszenia mojeszowskiego, a reszta zaś jako bezwyznaniowcy, do winy się nie przyznają, przyczem Wagner, Blechman i Zylberbryna oświadczają, że przyjechali do Grodna w celu poszukiwania pracy. Baranowski oświadcza, że przyjechał do Grodna dla zakupu ogórków i słoju, Berezowski nie przyznaje się do winy, gdyż nie on udzielił Wagnerowi mieszkania, lecz jego żona, przyczem oboje nie wiedzieli, kim jest Wagner. Mniej więcej takie same oświadczenia składają pozostali oskarżeni.

Oskarżeni, w których trzech: Berezowski, Plotkin i Libes pełnili obowiązki łączników partii komunistycznej.

W sprawie tej zbadano ponad 20-tu świadków. Świadczenie oskarżenia dość szczegółowo zeznali o funkcjach oskarżonych: Wagnera, Blechmana, Baranowskiego i Zylberbryny.

Cały szereg świadków odwodowych zeznaje o lojalności oskarżonego Berezowskiego. Świadek, opiekun społeczny zeznaje, że zebrał potrzebną kwotę na wybudowanie kiosku dla Libes.

Dźwiękowe Kino „APOLLO” Dominikańska nr. 26.

Wielki program świąteczny Egzotyczny film, pochodzący z wyspy Kubu. p. t. Nenita, Hawanny kwiat

Upajające melodje Egzotyczne tańce! Emocjonująca treść! Zwykły humor! Koncertowa gra! Koncert rymy! Początek o godz. 2, 4, 6, 8, 10.15. W rol. G. LAWRENCE TIBBETT i LUPE VELEZ. WSTĘP 49 GROSZY.

Po zbadaniu wszystkich świadków i wysłuchaniu przemówienia prokuratora p. Plewaka, obrońcy Blechmanówny p. meo. Kapłana z Wilna i obrońcy Berezowskiego, Libes i Plotkina p. meo. Finsterberga, Sąd Okręgowy wydał wyrok, skazujący oskarżonych Wagnera, Blechmana i Baranowskiego po 6 lat więzienia każdemu, Zylberbryna na 4 l. więzienia, Plotkina na 1 rok więzienia, Libes i Berezowskiego zaś Sąd uwolnił.

KRADZIEŻ NACZYŃ KUCHENNYCH. — Ze składziku Wajnoenblatta Eljasza, zam. przy ul. Rydzka Śmigłego 4, skradzione zostały naczynia kuchenne, wartości około 600 zł. Jak się okazało, sprawcą kradzieży był Iwanow Jerzy, którego przetrzymali władze policyjne i odebrały mu skradzione rzeczy. Iwanow do dokonanej kradzieży przyznał się.

ZABÓJSTWO. — W niedzielę na ulicy Podolnej zastrzelony został sierżant 81 pp. Kajta Albin. Nieznany dotychczas sprawca, strzelił do Kajty przez okno i zbiegł w niewiadomym kierunku. Dochodzenie w sprawie zabójstwa prowadzi władze wojskowe.

BÓJKI NA WSI NIE USTAJĄ. — Omegdaj na tle poradników osobistych został pobity mieszkaniec wsi Szmy, Siemiejęzyk Józef przez Malewicza Piotra. Malewicz w bestjalcki sposób uderzył parę razy Siemiejęzyka 2-kg girą w głowę, ciężko go raniąc.

WIDOCZNIE MIAŁ ZAMARŁO NA ŚWIĘTA. Nieznani osobnicy uważając widocznie że za mało miłośników na święta dostali się do sklepu przy ul. Wytulidowej 8, właściciela Berwickowa Józefa i skradli wódek na ogólną sumę 50 zł. Poszkodowany zameldował o tem na posterunku P. P., który tępił alkoholu poszukuje.

PRZEJĘCHANIE. Holownia Józef zam. przy ul. Kiryżalski, zameldował — o przejechaniu autem asenacyjnym Moczka Aleksandra.

Mimo, iż samochód jako ciężarówkę posiadał dużą wagę, Holownia doznał lejdki uszkodzeń ciała.

URZĘDOWA. W dniu 18 b. m. p. wojewoda przyjął p. kuratora Wileńskiego Okręgu Szkolnego p. Szlagowskiego.

W dniu 19 b. m. p. wojewoda przyjął p. Bańskiego, dyrektora gmin. państw. w Nowogródku; p. Janczykowskiego w sprawie Związku Akademików wojew. nowogródzkiego i p. Dudzińskiego Wacława — lek. wet.

ZAMIAST ŻYCZEN ŚWIĄTECZNYCH DATKI NA RZECZ BEZROBOTNYCH. Zamiasli niezadowolonych życzeń świątecznych złożyli na rzecz bezrobotnych: p. prezes S. O. w Nowogródku H. Muraszkowski — 10 zł., p. Naczelnik Wydziału Z. Szczepański — 5 zł., p. G. Engmann 2 zł.

NOWY KIEROWNIK KOMSARJATU. — Kierownikiem komisariatu PP. został mianowany podkomisarz Jasiński, który już przybył i objął urządowanie.

OBCHÓD 3 MAJA. W dniu 20 b. m. o godz. 18-tej w sali Magistratu odbędzie się organizacyjne zebranie w sprawie obchodu 3-go Maja.

WIEC PRZECIWNIEMIĘCKI. W dniu 18 b. m. w lokalu Rady Powiatowej BBWR w inicjatywę Sekretariatu BBWR odbyło się zebranie organizacyjne w sprawie urzędowania wiceprzewodniczącego.

Po debatach uchwalono urządzić wiec w dniu 23 b. m. o godz. 13-tej na placu Strazy Pożarnej.

Do Komitetu Wykonawczego wybrano p. p. burmistrza Jarmulskiego, D-ra Jasinowskiego, Starostę Neugebauerowa, D-ra Flinto, Podleckiego, Bertlika, — Izygona Weltmana, Jarockiego, Budrewicza, Salka i Roszczyka.

ULOŻENIE SIĘ PORTFEL. P. Staniławczyk Gabryel pozostawił przez zapomnienie w sklepie Szyby Aleksandra — portfel, w którym oprócz dokumentów — znajdowało się 180 zł. gotówką, a gdy spostrzegł się i wrócił, portfela już nie było.

ZABEZPIECZYLI SIĘ NA DŁUŻYSZY CZAS. W nocy 16 b. m. kiedy p. Chowański fistonoz odpoczywał jak najlepiej w powoju świąt, jakiś opryszek — podkopał się do komórek i skradł skomine i dwa stoje sadła wartości 100 zł.

CZY ZART PLAJAKA — CZY GŁUPI WŁIWAŁ. W dniu 16 b. m. około godz. 20 jakiś osobnik, przechodzący chodnikiem około mieszkania Postanowienia Judela — przy ul. Orlej 32, wyszturzył z rewolweru przez okno do mieszkania. Na szczęście — młot poszkodowany nie został.

TO SIĘ BAWILI. W dniu 17 b. m. ma podwórzu domu Nr. 36 przy ul. Żwirki podczas odbywającego się wesela wojskowego z 20 p. a. p. u. m. u. trzyci parady, które eksplodują wywołały silną detonację. Poza strachem nic się nie stało.

NAWOŁYWAŁ DO NIEPŁACENIA PODATKÓW. Wyrokiem Sądu Grodziekiego w Lidzie został skazany z art. 156 K. K. na 3 miesiące więzienia Jan Kosiak, że wsi Aniacki gm. dokudowskiej pow. lidzkiego, za kolportowanie ulotek podburzających ludność do niepłacenia podatków.

SYMULOWANY NAPAD. Na posterunku P. P. w Raduniu niejak Józef Trocki ze wsi Pusławowy gm. raduńskiej opowiadział, że w nocy z 12 na 13 b. m. — do jego mieszkania wjargnęło zlekomo 3 zamaskowanych osobników, którzy po zrabowaniu ze stolika 70 zł. i poturbowaniu domowników uciekli szosa, prowadzącą z Radunia do Ejszyszek. Jedem z napastników ustrzyjony był jakoby w rewidren, a drugi w nóż.

W wyniku zarządzonego dochodzenia, stwierdzono, że zadnego napadu nie było. Trocki wszystko zmyślił, a to w celu zwrotu cenia uwagi władz i ukarzenia siebie uzyskaniem zezwolenia na posiadanie broni, — gdyż swoje zabiegi w tym kierunku mógłby motywować niedawnym „napadem” — Z tych samych zapewne względów Trocki opowiadał o innym — również zmyślonem — usiłowaniu ogmieblenia go w Lidzie.

LECZALNIA LITWSK. Stow. Pom. Sanitarnej Wilno, ul. Wileńska 28, tel. 846

Lekarze specjaliści przyjmują od 10—2 GABINET RENTGEN ELEKTROLECZNICZY (kwarc. Solux, Djatermija) czynny od 11 — 6 popołudniu Opłata za utrzymanie i wszelkie zabiegi lekarskie i renigen. została obniżona.

Parcelacja maj. Landwarów Działki letniskowo-ogrodniczo-budowlane nad jeziorem, rozmaitej wielkości.

Komunikacja pociągami i autobusem co godzinę. Warunki kupna: część pożyczką długoterminową, reszta ratami miesięcznymi.

Cena od 600 złotych za działkę. INFORMACIE: w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 4, m. 2, w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

SPORT MŁODZIEŻ SZKOLNA W KLUBACH. Doroczne obrady najwyższej w Polsce magistratury sportowej — Zw. Polskich Związków Sportowych mają już ustaloną opinię, że są nieciekawe.

Nie można tego powiedzieć o ostatnich obradach, z uwagi na poruszoną kwestję udziału młodzieży szkolnej w pracach klubów sportowych.

W trakcie obrad wiceprzewodniczący Rady Naukowej Wych. Fiz. gener. dr. Ruppert poruszył doniosłą sprawę niedostatecznej opieki lekarskiej i wynikających stąd szkód i niebezpieczeństw dla młodzieży w klubach. W sprawie zakazu Ministerstwa, wzbudzającego młodzieży należącą do klubów sportowych, gen. Ruppert powołał się na fatalną atmosferę moralną, w klubach panującą, na zupełny brak programów wychowawczych w klubach, oraz na artykuły z prasy sportowej, ilustrującą wielką korupcję i demoralizację w sporcie klubowym panującą. Dopóki stosunki te nie ulegną zmianie — dopóty trudno będzie o pozyskanie młodzieży szkolnej dla klubów.

O ile wszyscy mówcy zabierający głos w dyskusji, całkowicie podzielili opinię gen. Rupperta odnośnie opieki lekarskiej, o tyle sprawa należąca młodzieży szkolnej do klubów, wywołała ogromną dyskusję, w której głos zabierało szereg mówców: W wyniku dyskusji zapada niezmienne doniosła uchwała, idąca po linii przemówień gen. Rupperta i dyr. Państw. Urz. W. F. plk. Kilińskiego, a zgłoszona przez dr. Orłowicza. Uchwała ta brzmi:

Ważne zebranie Związku Polskich Związków Sportowych uważa za pożądane wciągnięcie młodzieży szkolnej do klubów sportowych. Zebranie uchwała zwrócić się do władz szkolnych z propozycją zezwolenia młodzieży na należenie do klubów sportowych z tem, że związki sportowe uzyskają od władz szkolnych odpowiednie wytyczne i w myśl ich — stwórz warunki faktyczne, które dadzą gwarancję racjonalnego wychowania sportowego młodzieży w klubach. Związek Związków Sportowych i poszczególne związki państwowe opracują program pedagogiczny w odniesieniu do młodzieży szkolnej w klubach.

mi, co skłżyli się srebrzyście w brudach i w dotkach. Słońce już utonęło w męnych oparach i ciągnął wilgotny surowy chłód przedwieczorny. Zonia, mimo kożucha ziębła bardzo prędko, więc, od ruchowo, przytuliła się do ciepłego męskiego ramienia, które miała tuż przy sobie. Żołądz nie śmiał drgnąć, bo nie wiedział, czy to przytulenie wynikało przypadkiem, czy naumyślnie. Bał się okazać zbyt pochopnym i bał się okazać zbyt opiekałym. Pomimo, że sympatją wzajemną nawiązała się między nimi, już od dość dawna, pomimo, że Zonia okazywała mu ją bardzo wyraźnie, Żołądz nie mógł dotąd wyzbyć się, wobec panny z Lipni, pewnego ośmieszenia i skrepowania. Imponowała mu swoją kulturą, swoim obyciem towarzyskim, a jednocześnie drażniła temiz właściwościami. Ciągnęło go do niej i czuł nieuchwytną jakąś przegrodę. Jakby zareagowała na zuchwały gest? Może go właśnie pragnęła? Szukała „przygody”, czy była na drodze do zwyciężonego zakochania się? Zmienna, nierówna, nawet urody nie miała stałej: raz — prawie brzydka, raz — prawie śliczna... dzisiaj — to drugie z tym uśmiechem, z tem cichym rozpromienieniem w głębi oczu.

Baranowski nie bardzo mogący poradzić z gorącym, młodym koniem, to przystawał z tyłu, to wymijał bryczkę porywczym galopem. Zmęczony zaprzęg wlokł się coraz wolniej... Zonia, w pewnej chwili, spojrzła na zegarek i zaniepokoiła się.

— Mój Boże, jak już późno! A ojciec tam czeka!

Żołądz przechrzył się naprzód i zajął w oczy dziewczynę.

— Zle tu pani? na tej bryczce? ze mną?

Zonia uśmiechnęła się.

— Nie jest mi źle, ale w Lipniach także będziemy razem. I wogóle, mogłby pan być o wiele częściej ze mną, gdyby pan chciał.

— Czyżby

— No, pewnie. Nie przyszedł pan, w zeszłym tygodniu do Starostostwa...

— Nie lubię tam bywać. Nie znoszę starościny.

— Ale ja tam byłam. Nie ma pan zwyczają poświęcać dla mnie swoich uprzedzeń...

Żołądz zachmurzył się i powiedział cokolwiek szorstko:

— Nie lubię pani w większym towarzystwie.

— I dlaczegoż to, proszę?

— Jest pani inna. Jest pani wówczas obcą i wytworną damą.

— Nie lubi pan tego?

— Nie lubię.

— I ja pana w większym towarzystwie nie lubię. Siedzi pan zawsze, jak mruk.

Ostrobramska 5 K I N O R E W J A Ostrobramska 5 CHŁUBA POLSKIEJ PRODUKCJI POD TWOJĄ OBRONĘ DRAMAT POLSKIEGO LOTNIKA BROADBISZ — BOGDA — WALTER — TRAPSO — SAMBORSKI — LINDORFÓWNA. Najnowsze — Najwspanialsze — Najpiękniejsze — Najbardziej... W CINIU KRZYŻA (ZAGŁADA RZYMU) realizacji króla reżyserów Cecla B. de Mille'a.

PAN I HELIOS PAN MUMJA (GRZESZNA MIŁOŚĆ EGIPSKIEGO KAPLANA). W rolci mumji wskrzeszonej do życia mistrz maski BORYS KARLOFF. Gigantyczne dźwiękowo — śpiewne arcydzieło wszechświatowej sławy! Największy program świata, znany z filmu „Pieśniarz Gór” LAWRENCE TIBBETT. Przepiękna blondynka ROLAND YONG w super-złagierze p.t. WŁOCZĘGA (Z PIESNIĄ NA USTACH) Murzyński śpiew — murzyńska muzyka. Nad program! Niespodzianka!!! Przepiękny dodatek Fox'a „DAR POMORZA”. Początek o godz. 1.30.

EKSTAZA

Składajcie fanty na loterię dla bezrobotnych Sprzedaję DRUT KOLCZYSTY na ogrodzenia Z. Kessler Wilno, Zawalna 19 tel. 18-09. Wysyłam także na zamówienia

Maszyny do szycia Firmy SINGER, oryginalne amerykańskie rekonstruowane poleca ZYGMUNT NAGRODZKI Wilno, Zawalna 11-a. Żądajcie cenników

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodziekiego w Wilnie X rewizji zamieszkały przy ul. Wileńskiej Nr. 6 m. 28 ma zasądzić art. 602 K. P. Cyw., ogłasza, że dnia 27 kwietnia 1933 r. od godz. 10 zrana w domu przy szulku Montwillowskim Nr. 11, odbędzie się licytacja ruchomości składających się z mebli i urządzenia mieszkaniowego, oszacowanych na 930 zł. — gr. Spis i szacunek takichowych przeznają być może w dniu licytacji. Komornik Sądowy Jerzy Fiedaj

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znane środki od ciekich Prow. A. PAKA.

POPIERAJCIE Lekarzy L.O.P.P. Dr. Ginsberg choroby skórne weneryczne i moczopłowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 9. Tel. 567.

CZASOPISMA. ŚWIAT I ŻYCIE Nr. 4, zarys encyklopedyczny dla młodzieży (Nakład S. A. Książnica — Atlas).

PRZEPROWADZKI: oraz opakowania mebli — najtańszej, najszybciej i fachowo uskutecznia „EKSPEDYCJA MIĘSKA” Miejskiej w Wilnie, ul. Dominikańska Nr. 17 5 telefon 987, jak również załatwia wszelkie czynności i zlecenia w zakresie ekspedycji i transportów wchodzące.

Wileńskie Koncesjonowane Kursy Samochodowe i motocyklowe Zapisy i informacje za ul. Bernardyński 8 o godz. 10 — 13 i 16 — 20

Tanio Domek z placem obszaru 1500 sążni kw. uroczu położony na Sołtaniszkach do sprzedania. Las sosnowy. Miejscowość słoneczna. Wiadomość w Adm. „Słowa”.

Lokale MIESZKANIE 6 cio pok. łowe lukusowe. — Tamże siłp frontowy. M. Kłewicza 57 m. 5.

Różne KURSY KROJU, szycia i robót ręcznych. Królewska 5 — 11. Nauka solidna za dostępną opłatą.

WANDA N. DOBACZEWSKA. 3)

Zwycięstwo Józefa Żołądzia

Musiał podziękować i zgodzić się tembardziej, że sam potrzebował zobaczyć się z prezesem Wołowiczem, a zaprosiny do Lipni cenil ogromnie. Przytem Zonia skorzystała z pierwszej sposobności, by mu powiedzieć zicha:

— Ja przetrzasam za natrętne wtargnięcie. Już znacznie ochłodło... nie chciałam czekać na ganku... Czyby panowie nie mogli dalej — przy mnie?

— Pani nie może być natrętną... nigdy. Pani obecność jest zawsze pożądaną. Zresztą myśm już skończyli, możemy jechać, jeśli pani każe.

— Więc jedźmy! Tylko... ja tak zmarzłam na koniu... Niech mnie pan puści na bryczkę, — zwróciła się do Baranowskiego. — Pan sądzi na mojego konia.. wszakże pan umie jeździć konno? Komendant pozwolił?

— Czy ja pozwolę? — Żołądz błysnął zębami w szerokim uśmiechu. — Jeśli pani powierzy swojego wierzchowca Baranowskiemu... ja tylko wygram na zamianę.

— Ależ mnie zdaje się, na koniu wsięsko ciepłej, — odezwał się nierozumiejący sytuacji Arasinowicz. Zonia, już pełna siebie, rozpromieniona, śmiała się

simowicz o coś molestował pannę Wołowiczównę. Potem komendant podszedł do Kazi, by się pożegnać. Na gnienie poczuła, jak jej rękę obejmuje i ścisną gorąca, twarda dłoń. Potem stuknęły drzwi i głosy jęły dochodzić przez ściany, situ mione i niewyraźne. Kazia wycozczyła na ganek. Tu zobaczyła, jak Baranowski boryka się z koniem, a Józek Żołądz otula nogi panny z Lipni Arasinowiczowym kożuchem. Otula długo, starannie. stanowczo zadługo.. Panna z Lipni pochyła się ku niemu i mówi coś z wielkim ozywieniem... on patrzy ku niej z dołu w górę i ma coś takiego w oczach... coś takiego w oczach...

Ruszyli. Kazia Sorokówna stała teraz pośrodku pustego podwórza. Dzwoniec na brzozie dzwonił jeszcze ciągle, jednostajnie, męcząco. Nagle wydało się Kazi, że od rana, jak zwykle, dzień był szary i mglisty beznadziejnie, że w samo południe słońce wyjrzało na chwilę... niby, niby zaczęło rozsiewać promienie, ale potem schowało się znowu, chmury zaczęły jeszcze gęstsze i zaraz deszcz padać zaczęnie... więc trzeba iść do domu...

2

Bryczka toczyła się między polami czarnemi i rozkiszlami, bo ruń nie zdążyła jeszcze zazielenić po długiej śnieżnej zimie; wbita w rolę, zmiętoszona, rudziła tylko pasmami, między siwymi kałużami

mi, co skłżyli się srebrzyście w brudach i w dotkach. Słońce już utonęło w męnych oparach i ciągnął wilgotny surowy chłód przedwieczorny. Zonia, mimo kożucha ziębła bardzo prędko, więc, od ruchowo, przytuliła się do ciepłego męskiego ramienia, które miała tuż przy sobie. Żołądz nie śmiał drgnąć, bo nie wiedział, czy to przytulenie wynikało przypadkiem, czy naumyślnie. Bał się okazać zbyt pochopnym i bał się okazać zbyt opiekałym. Pomimo, że sympatją wzajemną nawiązała się między nimi, już od dość dawna, pomimo, że Zonia okazywała mu ją bardzo wyraźnie, Żołądz nie mógł dotąd wyzbyć się, wobec panny z Lipni, pewnego ośmieszenia i skrepowania. Imponowała mu swoją kulturą, swoim obyciem towarzyskim, a jednocześnie drażniła temiz właściwościami. Ciągnęło go do niej i czuł nieuchwytną jakąś przegrodę. Jakby zareagowała na zuchwały gest? Może go właśnie pragnęła? Szukała „przygody”, czy była na drodze do zwyciężonego zakochania się? Zmienna, nierówna, nawet urody nie miała stałej: raz — prawie brzydka, raz — prawie śliczna... dzisiaj — to drugie z tym uśmiechem, z tem cichym rozpromienieniem w głębi oczu.

Baranowski nie bardzo mogący poradzić z gorącym, młodym koniem, to przystawał z tyłu, to wymijał bryczkę porywczym galopem. Zmęczony zaprzęg wlokł się coraz wolniej... Zonia, w pewnej chwili, spojrzła na zegarek i zaniepokoiła się.

— Mój Boże, jak już późno! A ojciec tam czeka!

Żołądz przechrzył się naprzód i zajął w oczy dziewczynę.

— Zle tu pani? na tej bryczce? ze mną?

Zonia uśmiechnęła się.

— Nie jest mi źle, ale w Lipniach także będziemy razem. I wogóle, mogłby pan być o wiele częściej ze mną, gdyby pan chciał.

— Czyżby

— No, pewnie. Nie przyszedł pan, w zeszłym tygodniu do Starostostwa...

— Nie lubię tam bywać. Nie znoszę starościny.

— Ale ja tam byłam. Nie ma pan zwyczają poświęcać dla mnie swoich uprzedzeń...

Żołądz zachmurzył się i powiedział cokolwiek szorstko:

— Nie lubię pani w większym towarzystwie.

— I dlaczegoż to, proszę?

— Jest pani inna. Jest pani wówczas obcą i wytworną damą.

— Nie lubi pan tego?

— Nie lubię.

— I ja pana w większym towarzystwie nie lubię. Siedzi pan zawsze, jak mruk.